

ukraińskiej. Bariera językowa nie sprawiała nam wielkiej trudności, gdyż języki słowiańskie są do siebie podobne. W dobrym nastroju upłynął dzień pierwszy i udaliśmy się na nocny wypoczynek.

Drugi dzień zaskoczył nas smutną wiadomością o tragicznej śmierci trzy i półletniego chłopczyka z rodziny naszego braterstwa. Wiadomość ta spowodowała przygnębiający nastrój wśród zgromadzonych uczestników. Łzy w oczach braterstwa wyrażały współczucie dla dotkniętej smutkiem rodziny. Bardzo im współczuliśmy i mimo posiadanej nadziei zmartwychwstania nastroj konwencyjny był do końca smutny. Jesteśmy z nimi w naszych myślach i modlitwach, aby Bóg swoimi sposobami udzielił im pociechy przez swoje obietnice zawarte w Piśmie Świętym.

Mimo tego, wszyscy uczestnicy byli zadowoleni z Boskiego kierownictwa, że Jego łaskawa Opatrzność

pozwoliła urządzić taką ucztę duchową w wygodnej sali budynku szkolnego. Błogi nastrój, jaki towarzyszył tej społeczności, pozostanie z nami na długie lata. Wszystkie takie momenty mocno utrwala się w pamięci i często z przyjemnością powracamy do nich naszymi myślami. Zapewne, często będziemy wspominać te chwile spędzone razem, tę troskę organizatorów o nas, zapewnienie noclegów i smaczne posiłki złożone z dwóch dań, którymi nas braterstwo gościło.

Przy zakończeniu konwencji wszyscy jej uczestnicy wyrazili życzenie, aby tą radością braterskiej społeczności i otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi Czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Z upoważnienia organizatorów Roman Rorata

Smuć się z nadzieją

„Kimkolwiek jesteś, wierzącym w Boga czy nie, to wiedz, że śmierć dla ciebie jest nieunikniona - wydarzeniem bolesnym i smutnym - rzeczywistością, przed którą trzeba z pokorą zamilknąć.

A jednak..., jeśli wierzysz, przeżywasz śmierć inaczej, bo zbliżasz się do niej z nadzieją. Smucisz się jak każdy inny - ale masz nadzieję. Cierpisz bo cię boli, jak każdego innego - ale masz nadzieję.

Chrystus w Getsemane smucił się, gdy stał przed ciężką próbą, aż krwawym potem się poccił i cierpiał do kresu ludzkich możliwości. Dzięki temu możemy mieć nadzieję. Smuć się z nadzieją, to jednak zupełnie coś innego, niż smuć się beznadziejnie” - 1 Tes. 4:13.

Przejdą cierpienia i smutki,
Jak mgły się w końcu rozwieją,
Jeśli masz wiarę za godło
I naprzód idziesz z nadzieją.

- W dniu 23 sierpnia 1992 r. zmarła s. w Panu Anna JESKIE, członkini zboru w Gdańsku. Przeżyła 102 lat, w tym 47 lat w Prawdzie.
- Dnia 29 marca 1993 r. zasnęła w Panu s. Helena ZAJDA z Zebrzydowic k/Kalwarii, członkini zboru w Jaroszewicach. Przeżyła 87 lat, w tym 52 lata w Prawdzie.
- Dnia 15 czerwca 1993 r. zmarła s. w Panu Władysława PURWIN, członkini zboru w Gdańsku. Przeżyła 86 lat, w tym 55 lat w Prawdzie.
- W dniu 21 czerwca 1993 r. zasnęła w Panu s. Maria SCHAB, członkini zboru w Biłgoraju. Przeżyła 90 lat, w tym 67 lat w Prawdzie.
- Dnia 10 lipca 1993 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę s. Franciszka WACŁAWEK, członkini zboru w Myślachowicach. Przeżyła 99 lat, w tym 62 lata w Prawdzie.
- W dniu 21 sierpnia 1993 r. zmarła s. w Panu Maria PARNAK, członkini zboru w Podsośninie. Przeżyła 63 lata.
- W dniu 26 sierpnia 1993 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę s. w Panu Wanda KWAŚNIK, członkini zboru w Gdańsku. Przeżyła 61 lat, w tym 43 lata w Prawdzie.
- Dnia 31 sierpnia 1993 r. zmarła s. w Panu Helena TACZAŁA, członkini Zboru w Lublinie. Przeżyła 90 lat.
- W dniu 4 września 1993 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę br. w Panu Andrzej SOBCZYK, członek zboru w Jarocinie. Przeżył 94 lata, w tym 48 lat w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł. 30.000,-



Rok założenia 1958

LISTOPAD - GRUDZIEŃ

1993

NR 6

SPIS TREŚCI: • Bóg - czas - człowiek • „Narodził się wam Zbawiciel” • „Gdy zaś lud oczekiwał” • Uczeni o Bogu • • Prawdziwy Kościół • Wielki ucisk • Telewizja - błogosławieństwo czy zło? (MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ) • Misyjna praca ochotników • Daremne żale • Jak poznałem zbawienie w Chrystusie Jezusie? • Strzeżeni okiem Bożym • Podziękowanie.

Bóg - czas - człowiek

„W rękach Twoich są czasy moje; Nauczcie nas obliczać dni naszych, abyśmy przywieźli serce do mądrości” - Psalm 31:16; 90:12.

Zbliża się koniec starego roku, niedługo rozpocznie się nowy rok Pański 1994. Każdy upływający rok jest czasem przybliżającym nas do Królestwa Bożego. Pan Jezus powiedział: „Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie Ewangelię” - Mar. 1:15 NP. Z każdym rokiem stajemy się starsi, bogatsi w doświadczenia życiowe, bliżsi lub dalsi Bogu.

Każdy człowiek powinien zastanowić się nad przemijaniem czasu. Z wykorzystaniem czasu łączy się wielka odpowiedzialność. Będziemy musieli zdać sprawozdanie z powierzonego nam czasu, jak rozporządzaliśmy każdą chwilą, czy zużywaliśmy czas na walkę z grzechem, czy na uświęcanie się i budowanie charakteru, czy może trwoniliśmy go na tysiącne pokusy cielesne, błahostki i banalności charakteryzujące obecny czas zły.

Naśladowcy Chrystusa, wzmocnieni łaską Bożą, powinni pamiętać, że czas jest największym skarbem.

Każdy dzień, rok jest jak drogi diament, podkreśla zacytowany na początku werset. Każda chwila naszego życia znajduje się w rękach Zbawcy. On nam w swej łasce wymierza minuty i daje zrozumienie czasu. Słowo Boże wielokrotnie przypomina o jego szybkim przemijaniu, o tym, jak krótkie jest nasze życie: „Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Para jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika” - Jakuba 4:14 NP. Dlatego mamy pracować nad sobą, bo noc nadchodzi. Dzień zapłaty szybko się zbliża: „To powiadom, bracia, czas, który pozostał, jest krótki” - 1 Kor. 7:29. Z każdym rokiem robi się krótszy. Toteż najważniejszą sprawą powinno być „wykorzystanie czasu, gdyż dni złe są” - Efez. 5:16 NP. Biblia gdańska mówi w tym miejscu o „odkupowaniu czasu” - to powinno stać na pierwszym miejscu w naszym życiu.

Szybkie skracanie się czasu powinno skierować naszą uwagę na służbę Bogu. Nasz Król wymaga pośpiechu i świętości, „...wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy. Noc przemienęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” - Rzym.

13:11-12 NP. Ap. Paweł mówi, że chrześcijanin, który służy ku zadowoleniu Zbawiciela, to ten, który mądrze rozporządza czasem.

Patrząc na bieg życia i warunki na ziemi, a szczególnie na ustawiczną walkę, niesprawiedliwość i wzajemną nienawiść między ludźmi, ich wzajemne zabijanie się, niszczenie wyników pracy i szczęścia rodzinnego, przyznać musimy, że „człowiek na kłopot się rodzi” - Ijob 5:7. Lecz ci, którzy poznali Prawdę Bożą, obietnice Boga i Boski plan wieków, pomimo że żyją w czasach ostatecznych, w przykrych i smutnej rzeczywistości, mają wiele chwalebnych sposobności i wielką nadzieję lepszej przyszłości i wiecznego życia. Osiągnięcie tegoż uzależnione jest od wykorzystania sposobności i wyrabiania owoców Ducha Świętego.

Zakończenie roku jest najlepszą okazją do sprawdzenia samego siebie, policzenia duchowych zysków i strat, uświadomienia sobie, na ile zbliżyliśmy się do Pana w minionym czasie. Jak wygląda nasza wiara, miłość, cierpliwość, sprawiedliwość, czy pomagaliśmy słabszym, czy pokornie przyjmowaliśmy doświadczenia, bez szemrania, itd..

CZAS I JEGO OBRACHUNEK

Zastanówmy się chwilę, ile czasu, przemyśleń, nakładów finansowych pochłania wszystkim księgowym prowadzenie ksiąg rachunkowych (strat - zysków, przychodów - rozchodów). Jest celowym i mądrym te zyski powiększać, a straty naprawiać. Jeżeli prowadzenie interesu, który przynosi ziemskie korzyści, uważa się powszechnie za rozsądne, pomyślimy, o ile baczniejsze, szczegółowsze i wnikliwsze powinny być obrachunki w duchowych rzeczach.

Skoro te pierwsze, przynoszące tylko ziemskie zaszczyty i doczesne bogactwo, są przedmiotem zainteresowań ziemskiego człowieka, o ileż więcej zaangażowania wszystkich władz umysłowych, finansowych możliwości, czasu powinno wymagać od człowieka zdobywanie wartości wyższych, duchowych, które nie giną, których nie mogą ukraść złodzieje, nie może zabrać woda lub zniszczyć ogień. Poświęceni Pańscy szukają niebieskich zaszczytów - współdziedziectwa z Królem królów i z Panem panów w Tysiącletnim Królestwie, które przyniesie obiecane błogosławieństwa wszystkim rodzajom ziemi.

Dla ludzi światowych najodpowiedniejszym czasem dokonywania obrachunków jest zakończenie starego i początek nowego roku kalendarzowego. Dla nas właściwszą okazją ku temu jest doroczna pamiątka śmierci naszego Pana. Nie mniej jednak kończący się rok kalendarzowy zmusza nas do refleksji, czy doświadczenia minionego roku zbliżyły nas do Pana, czy do pewnego stopnia oddzieliły od ciepła Jego miłości i od społeczności Jego ciała. Ci, którym bilans wypadnie korzystnie, niech dziękują Bogu za Jego łaski, że należą do Niego i w swoich sercach starają się o rzeczy duchowe, a nie o cielesne. Tacy, którzy zważywszy sumiennie swój stan, stwierdzą, że cofnęli się do do pewnego stopnia, niechaj starają się uczynić lepszy postęp w roku, który jest przed nami.

SPOJRZENIE WSTECZ

Patrząc wstecz, mamy wiele powodów do wdzięczności Bogu. Zgodnie z orzeczeniem Psalmisty, zostaliśmy „wyciągnięci z dołu szumiącego i z błota lgnącego” - Psalm 40:3. Pan wyciągnął nas z dołu potępienia i grzechu, utwierdził nasze nogi wiary na skale, czyli na Chrystusie i Jego okupowym dziele. Spójrzmy na szczęśny dzień, w którym zdecydowaliśmy się iść za Panem, naszym Zbawicielem, który włożył w nasze usta pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu. Jest to pieśń o Boskiej sprawiedliwości, litości i miłości, w każdym szczególe logiczna, harmonijna. Stanowi ona źródło naszej radości życia, nowych nadziei i aspiracji; rzeczy, jakimi z Bożej łaski już radujemy się, są tylko przedsmakiem błogosławieństw, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują - błogosławieństw, których oko nie widziało, o których ucho nie słyszało ani na serce ludzkie nie wstąpiło, a myśmy uchwycili się ich wiarą i widzimy jakoby we mgle chwałę, cześć i nieśmiertelność obiecaną wiernym.

Obliczajmy nasze duchowe zyski, uważnie zbadajmy przywileje i łaski dane w minionym czasie i bądźmy Bogu za to wdzięczni, jak przystoi na dzieci spłodzone z Jego Ducha. Zauważmy korzyści osiągnięte ze społeczności z Bogiem w naszych modlitwach, zastanówmy się, które zarysy naszego postępowania powstrzymały lub opóźniły nasz bieg z cierpliwością, a dzięki którym wznosiliśmy się na wyższy poziom duchowy. Ile czasu spędziliśmy na słuchaniu głosu Pana, ile przeznaczaliśmy na badanie Pisma Św., aby rozpoznać Boską wolę i Jego plan odnośnie nas samych jak i Kościoła oraz świata. Czy byliśmy tak czynnymi w służbie Pańskiej, jak tylko to było możliwe?

Życie swe poświęciliśmy Panu. Pod Jego kierownictwem mamy je wydawać w służbie Kościołowi. Czy w minionym roku byliśmy pod tym względem wierni Bogu? Pamiętajmy, że ten, który nasycy, sam też nasycony będzie, kto drugim służy prawdą, sam będzie korzystał hojnie z Pańskiego stołu łaski i Prawdy.

Przykład właściwego obrachunku z samym sobą mamy pokazane w św. ap. Pawle. Zauważmy, co ów natchniony Pański apostoł zalicza do zysków, a co do strat, gdy mówi: „Nie jest mi tak droga dusza moja (ziemskie życie), bym tylko bieg mój z radością wykonał” - Dz. Ap. 20:24. „Wszystko (co ziemskie) poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa, Pana mojego” - Filip. 3:8. Św. apostoł ponad wszystkie ziemskie rzeczy stawia znajomość Chrystusa i sposobność ubiegania się o wysoką nagrodę. Stratę wszystkich doczesności przy zdobyciu znajomości Boskiego charakteru, Jego planu ześrodkowanego w Chrystusie, nazywa św. ap. Paweł zyskiem. Dalej mówi, że utracił wszystkie rzeczy i ma to sobie za gnój, aby tylko Chrystusa zyskał i był znaleziony w Nim - jako członek Jego ciała.

Św. ap. Jakub sugeruje, że największą radość mamy czerpać z doświadczeń, „wiedząc, że doświadczenie wiary naszej sprawuje cierpliwość” - Jak. 1:2-3. Doświadczenia dowodzą nam, że wciąż jeszcze jesteśmy w okresie szkolenia, próby, że mamy zademonstrować naszą wierność Bogu i godność uczestnictwa w Jego Królestwie. Cierpliwość, wiara i ufność mają dokonać

w naszych sercach uszlachetniającego dzieła, czyniąc nas miłymi, ochotnymi i posłusznymi Panu. Radujmy się, jeśli doświadczenia nauczyły nas jakichkolwiek korzystnych lekcji, wzmocniły nasz charakter, utwierdziły w prawdzie i sprawiedliwości, uprzytomniły nam nasze słabości i pobudziły do walki z nimi.

Apostoł Paweł bilans swego obrachunku zamyka stwierdzeniem, „że utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszej chwały, która się ma objawić w nas” - Rzym. 8:18. Potraktujmy nasze cierpienia, małe czy duże, jako wielki przywilej i radujmy się z tego, że dana nam była łaska choć cokolwiek cierpieć dla Chrystusa, sprawiedliwości i dla prawdy; starajmy się być gotowymi znosić cierpienia dla imienia Chrystusowego, jeśli nam Pan przedłuży czas. Wiedzmy, że jeżeli nie będziemy pili kielicha nalanego przez Ojca i nie będziemy pogrzebani w śmierci Chrystusa, nie będziemy uczestniczyli w Jego chwalebnym Królestwie. Powinniśmy zatem uznać wszystkie inne rzeczy za nic, bylebyśmy mogli tylko mieć niezbędne doświadczenie; a gdy ono na nas przyjdzie, abyśmy byli wypróbowani, nie bójmy się ani przypuszczajmy do serca, jakoby coś nadzwyczajnego nam się przytrafiło. Przeciwnie, mamy czuć się szczęśliwymi, że nam Bóg dozwolił cierpieć z naszym Panem, aby być z Nim uwielbionymi.

Pamiętajmy też i o tym, że wszyscy prawdziwie poświęceni Bogu są sługami Bożymi i sługami jedni drugich. Pomagajmy więc jedni drugim w lepszym zrozumieniu długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiego charakteru. Być może, że służba ta przyniesie nam cierpienia poprzez ranienie naszych uczuć, nie odrzucajmy ufności naszej, która ma wielką zapłatę. Znamy warunki, na jakich możemy być uznani za godnych i wiemy, że są one bardzo logiczne. Dziękujmy stale Bogu za zrozumienie Jego planu i objawienie nam Jego wspaniałego charakteru.

Wejźdźmy w Nowy Rok, który, być może, dla wielu będzie przedłużonym czasem, z pełną ufnością i odwagą, pamiętając, że jeżeli Bóg nas umiłował, gdy byliśmy jeszcze grzesznymi, obcymi i cudzoziemcami, to tym bardziej miłuje nas teraz, gdy weszliśmy do społeczności z Nim przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Prawdziwa wiara może powiedzieć, że wszystkie rzeczy są nasze, bośmy są Chrystusowi.

PRZEDŁUŻONY CZAS

Wielu ludzi z różnych religijnych ugrupowań wylizało czas, kiedy Bóg ma zakończyć obecny porządek rzeczy, pomimo, że powiedział: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swej ustanowił” - Dz. Ap. 1:7 NP. Jak często człowiek ingeruje w sprawę Bożą, nie wiedząc, że korzysta z przedłużenia życia.

Gdy rozmyślamy o dobroci Bożej i o tym, jak często przedłuża On czas, możliwości, życie i zdrowie człowieka, zastanawiamy się, ile razy Bóg przedłużył czas dla ludzkości. Zamiast tego, by posłać zniszczenie i ruinę na świat za jego grzech, podłość, niemoralność, niesprawiedliwość i inne owoce ciała, Bóg wciąż okazuje łaskę. Tu przychodzą nam na myśl słowa Piotra: „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość

względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszedli do upamiętania” - 2 Piotra 3:9 NP. Gdyby czasy były w rękach człowieka, na pewno z braku cierpliwości byłoby inaczej niż jest. Bóg jest cierpliwy, nie chce karać człowieka uciskiem, ale czeka na upamiętanie; jeśli ono nie przyjdzie, dopuści czas wielkiego ucisku, jakiego dotąd nie było. Podobnie jak za czasów Noego skończyła się Boska cierpliwość, tak zakończy się obecny wiek zły.

Bóg wciąż okazuje miłość i miłosierdzie dla zgubionego człowieka. Czy człowiek umie to wykorzystywać? Z pewnością, niejedyn tak myśli, jak ci wymienieni przez św. Piotra: „Gdzież jest przybiecane przyjsście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia” - 2 Piotra 3:4 NP. Są ludzie, którzy mówią: „Tak wierzył mój dziad, pradziad i ja tak wierzę”. Są i tacy, którzy wierzą, że ten zły świat będzie istnieć bez końca. Jakież spotka ich rozczarowanie, gdy Pan skróci te dni.

A jak na łaskawe przedłużenie czasu przez Boga reagują poświęceni? Czy wykorzystujemy ten czas na ewangelizację? Czy jesteśmy tymi kapłanami, którzy trąbią i ogłaszają Jubileusz? Czy w tym drogocennym czasie zbliżamy się do Boga, czy nie stygnie nasza wiara, miłość, gorliwość? Czy wykorzystujemy przywileje i sposobności dane nam przez Boga? Czy chcemy się uczyć w zborach, na konwencjach, w rodzinie, aby zachować społeczność z Bogiem i czystość nauk? Czy chcemy pozbyć się urażonej ambicji, a dać miejsce pokorze? Oto są pytania, które powinniśmy sobie zadać, stojąc na progu Nowego Roku.

A może ten rok będzie rokiem przedłużenia naszego życia, abyśmy wyniszczyli w sobie Asyryjczyka - wszelki grzech, nienawiść, złość, wciskającą się do nas światowość, chciwość, itd.. Może Pan widzi w nas coś dobrego, a chce usunąć z nas złe rzeczy, daje nam szansę na usunięcie zmasz ducha i ciała. Przedłuża nam czas podobnie jak królowi judzkiemu Hiskiaszowi. „Dodam też do twojego życia piętnaście lat i wyrwę ciebie i to miasto z mocy króla asyryjskiego, i osłonię to miasto przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, mego sługę” - 2 Król. 20:6 NP. Bóg od nas oczekuje oddania się pod Jego rozporządzenia. On uczyni nas sposobnymi do służby dla swej chwały. Da nam siłę, by żyć czystym, sprawiedliwym życiem, które by znalazło upodobanie w Bożych czasach. Wtedy bez strachu będziemy mogli stanąć przed Panem.

Czas jest krótki i nie wiemy, jak długo jeszcze Bóg będzie przedłużał go dla nas. Wydarzenia na świecie i wypełniające się proroctwa wskazują, że wieczność puka do naszych serc. Wszystkie przygotowania do życia w Królestwie Bożym czynimy już teraz! Czas przyjemny się kończy.

KONIEC CZASU

„I przysiągł przez Żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo, i to, co w nim jest, i ziemię i to, co na niej jest, i morze, i to, co w nim jest, że czasu już nie będzie” - Obj. 10:6. Ten tekst wyraźnie mówi, że Bóg dał człowiekowi czas łaski, czas zbawienia i obecnie, dopóki wiek Ewangelii trwa, z tej łaski możemy korzystać. Lecz z każdym dniem zbliżamy się ku końcowi tego

czasu. Gdy Bóg skompletuje Oblubienicę Chrystusowi, nastąpi koniec czasu łaski.

Boski plan zbawienia dobiega końca, świadczą o tym wydarzenia na świecie w postaci wypełniających się proroctw. Być może, że wielu z poświęconych znajdzie się w gronie tych, którym zabrakło oleju, a gdy pójdą kupować, Oblubieniec zamknie drzwi i nie pomogą wołania i kołatania. Czas się skończy. Wtedy wielu mocnych i możnych, wykształconych i prostych, królów i wodzów będą wołać do gór i skał: „Upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka. Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?” - Obj. 6:16-17. Wynika z tych słów, że czasu już nie będzie, albowiem Ten, który na krzyżu powiedział: „Wykonało się”, teraz powie: „Skończyło się!”.

Nie będzie już czasu dla osobistego zbawienia wynikającego z Wysokiego Powołania, ponieważ Bóg zatrzyma zegar. A ci, którzy nie obserwowali wskazówek Boskiego zegara, będą zadawać sobie pytania: Co uczyniłem z czasem danym mi przez Boga? Co mam uczynić teraz? Dlaczego nie jestem wśród zbawionych? Nie pomogą zdolności, wpływy, bogactwo ani nawet modlitwy - czasu już nie będzie.

Dziękujemy Bogu, że jeszcze jest czas i że Słowo Boże nas nawołuje: „Dziś jeśli usłyszeliście głos Jego, nie zatwardzajcie serc waszych” - Żyd. 4:7. Słowo „dziś” znaczy - pośpiesz się, jeszcze jest czas, on jest twoim przyjacielem, pomocnikiem ku zbliżeniu się do Chrystusa, który jeszcze pracuje nad twoim zbawie-

niem. Pan Jezus powiedział, że czas jest ograniczony: „Jać muszę sprawować sprawy Onego, który Mię posłał, pokąd dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować” - Jan 9:4. Znaczący to, że ten, kto jeszcze nie przyjął Chrystusa wiarą w swoje serce, jako osobistego Zbawiciela, może Go przyjąć teraz. Ten, kto pojednał się ze swoim bratem, może to uczynić teraz. Ten, kto wziął dobra od Boga, roztrwonil je jako syn marnotrawny, może wrócić do miłującego Ojca teraz. Ten, kto zrujnował przez rozpustę swoje życie, życie swej żony i rodziny, może przyjść do Tego, który jest w stanie przebaczyć i zastosować swoje zasługi, aby przywrócić radość zbawienia, spokój i współżycie w rodzinie. Także i ten, kto osłabł w pielgrzymce po wąskiej drodze za Chrystusem, może teraz podnieść swe oczy do Boga w modlitwie i wołać o siłę i moc, a Ten, który „...jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności” (Kol. 2:10) napelni go Swą mocą i mądrością z góry - teraz.

Nie wymawiajmy słów: „Mam jeszcze czas”, lecz zastanówmy się, ile nam tego czasu pozostało. Co mogę jeszcze zrobić, aby zbliżyć się do Pana? „Ale my oczekujemy, według obietnicy, nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście znaleźni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany, w pokoju. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was” - 2 Piotra 3:13-15.

Józef Sygnowski

„Narodził się wam Zbawiciel”

Lekcja z Ew. Łukasza 2:1-20.

Tego dnia w mieście Betlejem było bardzo gwaro. Podróżni przybywali z okolicznych stron. Stało się tak z powodu dekretu wydanego przez cesarza Augusta, aby popisać wszystkich obywateli cesarstwa rzymskiego. „Wybrał się wtedy także Józef z miasteczka Nazaret w Galilei do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, aby się dać wpisać z Marią, zaślubioną mu małżonką, która była brzemienna. A gdy tam przebywali, nadszedł dla niej czas rozwiązania. I urodziła Syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i złożyła w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie” - Łuk. 2:4-7 Kow.

Słońce już dawno skryło swoją złocistą tarczę za horyzontem. Gwar powoli ustawał, cichł, aż w końcu nastąpiła prawie zupełna cisza. Była północ. Całe Betlejem spowite mrokami nocy uspokoiło się. Przybysze zmęczeni trudami podróży pogrążyli się w głębokim śnie. Od czasu do czasu słychać było pianie

koguta. Tu i ówdzie zaszczekał pies. Wszyscy spali twardym snem.

Tylko nieopodal, na zboczach górzystych pól czuwali nad swoimi stadami pasterze. Od czasu do czasu zmieniali się, dbając, aby nie podszedł drapieżny zwierz i nie rozszarpał im owcy czy koźlęcia. Oni znali swój pasterski obowiązek. Nie jeden raz odpędzili dzikiego zwierzka dzięki swemu czuwaniu. Zdobyte już doświadczenia i tym razem kazały im czuwać, nie mogli sobie pozwolić, aby przymknąć powieki.

Ich oczy wpatrywały się w ciemność, a uszy wsłuchiwały się w otaczającą ich przestrzeń. Było bardzo spokojnie.

Nagle rozjaśniły się niebiosy, bowiem „anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła”. Silny strumień światła opromienił ich twarze, podobnej jasności jeszcze nigdy nie widzieli, „ogarnęła ich bojaźń wielka”. Byli zaskoczeni tym faktem. To było coś, co przeżywali po raz pierwszy. Wszystko, co pierwsze przeżywa się mocno, lecz to zdarzenie szcze-

gólnie ich zaskoczyło. To przerastało ich ludzką wyobraźnię, nigdy czegoś takiego nie widzieli. Zadrżały im kolana, serca przyspieszyły rytm, zaczęli zastaniać oczy przed promieniującym światłem i prawie natychmiast dał się słyszeć głos z onej światłości: „Nie bójcie się! Bo oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie udziałem wszystkiego ludu” - Łuk. 2:10 NP.

Radość - tak często im jej brakowało - częściej przychodził smutek. Na co dzień widzieli wśród ludzi rozpacz, żal, przygnębienie. Teraz słyszą o radości i to o takiej, która ma stać się udziałem wszystkich ludzi. Czy to możliwe? Wielu ludziom trudno byłoby uwierzyć takiemu poselstwu, pasterze jednak wierzą słowom anioła, to ich uspokaja. Wieść o „wielkiej radości” podziałała kojąco, pierzchała bojaźń, a wstąpił pokój i równowaga ducha.

PASTERZE ZASZCZYCENI POSELSTWEM NIEBIOS

Od tamtego wydarzenia przeminęły wieki. Blisko dwa tysiące lat minęło od czasu, jak obwieszczono pasterzom o narodzeniu się „Zbawiciela, który jest Chrystusem Panem”. Czyż nie było zacniejszych ludzi w Izraelu nad pasterzy? Czy nie było nikogo z lepszego i wyższego rodu? Przecież byli nauczyciele faryzeusze, byli wielcy kapłani! Oni mieli dostęp do Ksiąg Zakonu, mieli dostęp do ołtarza, na którym za ich pośrednictwem naród izraelski składał ofiary Bogu. Cała liturgia dotycząca sprawowania służby w świątyni i bóżnicach była w ich rękach. Uważali się za stróżów Izraela, trzymających pieczę nad jego duchowym dobrem. Uznawali się za mózg narodu, z którym Bóg zawarł swoje przymierze za pośrednictwem Mojżesza. Dlaczego jednak Bóg wybrał pasterzy, aby przekazać światu poselstwo narodzin Zbawiciela, poselstwo wielkiej radości, która się miała stać udziałem wszystkich ludzi?...

Gdy ludzie zamierzają dokonać pewnego dzieła i mają w swych założeniach poważne plany, to przede wszystkim informują o nich wyższe instancje. Nie udzielają informacji prostym ludziom. Boskie sposoby postępowania różnią się radykalnie od sposobów ludzkich. Pan Bóg przez proroka Izajasza (55:9) wykazał tę różnicę: „Jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak drogi moje są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (NP). Jest to Boska zasada, która się potwierdza w wielu Bożych działaniach. Pan Bóg zazwyczaj informuje, jak to określa Pismo Święte, „maluczkich”, to znaczy ludzi skromnych, szczerych, pokornych, a takimi zazwyczaj są ludzie z klasy pasterskiej. Ten sposób Bożego postępowania potwierdził później Zbawiciel: „Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojczy! tak się upodobalo tobie” - Mat. 11:25-26 BGd.

POGLĄDOWA LEKCJA

Bogu upodobało się, aby przez taki sposób postępowania dać nam poglądową lekcję. Po pierwsze, Bóg objawia swoje plany ludziom pokornym; po drugie, tym, którzy nie śpią, lecz czuwają; po trzecie, są posłuszni na głos Pański; po czwarte, usłyszana wiadomość

starają się osobiście sprawdzić; po piąte, są skorzy usłyszana i sprawdzona wiadomość przekazać innym i po szóste, potrafią za otrzymane łaski wielbić i chwalić Boga.

Czy odznaczamy się pokorą, która jest ozdobą chrześcijanina? Nie bądźmy faryzeuszami myślącymi o sobie, że jesteśmy lepsi od wszystkich innych, lecz bijmy się w piersi jak ów grzesznik w świątyni, który mówił: „Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu”. Czy czuwamy i mamy otwarte uszy na głos Pański zwiastujący nam wielkie rzeczy? Może śpimy, choć wokół nas dzieją się nadzwyczajne rzeczy. Wiedzmy, że Bóg pomija ludzi o faryzejskiej dumie, a informacją swych poczyniń poszczycza ludzi nieznanymi, skromnymi, a przy tym pobożnymi. Pamiętamy Samuela, który będąc jeszcze pacholęciem spał w Namiocie Zgromadzenia razem z kapłanem Helim i po trzykroć Bóg wywoływał go po imieniu. Zamiast wprost odnieść swe słowa do Helega, użył do tego Samuela. Boski sposób postępowania często jest dla nas zastanawiający.

NARODZINY KRÓLESTWA

Zdarzenia sprzed wieków mają swe odbicie w naszych czasach.

Po pierwsze, jak przed wiekami narodził się Zbawiciel, tak obecnie rodzi się Królestwo Boże, którego On ma być Królem. Do Marii było powiedziane: „...urodzisz syna i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca” - Łuk. 1:31-33. Królestwo Boże rozwija się już od prawie dwóch tysięcy lat. Na początku chrześcijaństwa Odkupiciel powiedział: „Królestwo Boże jest wewnątrz was” (NP), teraz przychodzi czas jego narodzin. Będzie to Królestwo sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym. O to Królestwo codziennie się modlimy i wkrótce nasze modlitwy będą wysłuchane, lecz wielcy kapłani o tym nic nie mówią, raczej zajęci są podtrzymywaniem walących się królestw tego świata.

Po drugie, „w owe dni wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat” - Łuk. 2:1 NP, podobny spis ludności obserwujemy w naszych czasach. Eksplozja komputeryzacji obejmuje cały świat. Przedsiębiorstwa, urzędy i różne instytucje nie są dziś w stanie sprawnie funkcjonować bez komputerów. Nie tak dawno personalia obywateli wielu krajów znajdowały się w archiwach urzędów ministerstwa spraw wewnętrznych, obecnie te ogromne kartoteki zastępuje pamięć komputera. Tego rodzaju urządzenia przestrzegają o ważności wydarzeń, są znakami rozmnożenia się umiejętności, jaka miała się rozwinąć w czasach ostatecznych. Bóg powiedział do proroka Daniela (12:4 BGd): „Ale ty, Danielu! zamknij te słowa i zapieczętuj tę księgę aż do czasu naznaczonego; bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność” (NP. mówi „poznanie”). Szybki rozwój techniki w obecnej dobie, jej podwajanie się w ciągu ostatnich lat, jest cechą Bożych czasów, zwanych „ostatecznymi”, co powinno pobudzić nas do czuwania, aby nie przespać czasu ważnych wydarzeń.

Po trzeciej, Król Bożego Królestwa narodził się wówczas, gdy pasterze czuwali przy stadach. Kapłani żydowscy znali Pisma proroków Pańskich, które zapowiadały przyjście Mesjasza, że ma być królem Izraela i całego świata. Błąd ich jednak polegał na tym, że nie zwracali uwagi na Pisma prorockie i nie rozpoznali właściwego czasu przyjścia Tego, którego oczekiwali. Więcej, Mesjasz potwierdził swoją obecność na ziemi licznymi cudami, lecz kapłanom zdawało się, że te rzeczy dzieją się z mocy Belzebuba. Dlatego ciągle oczekiwali Mesjasza i możemy dodać - nadal oczekują.

POSELSTWO O WTÓREJ OBECNOŚCI JEZUSA

Jak pierwsze przyjście Jezusa było zapowiedziane w wielu prorocत्वach, tak nie mniej znajdujemy proctwo dotyczących wtórego przyjścia. Miało być ono rozpoznane po różnych znakach. Obecne wydarzenia na arenie świata są manifestacją wtórej obecności Zbawiciela. Król świata już przyszedł, jest obecny, sprawuje dzieło stosowne do czasu, lecz wielu kapłanów tego nie dostrzega i nadal ten fakt odsyłają do dalekiej przyszłości, powtarzając słowa Składu Apostolskiego „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. A On już przyszedł, „przyszedł do swoich”, tym razem już nie tylko do Żydów, lecz do swego Kościoła, do chrześcijan, a oni jak tamci „nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia” i nie chcą uznać Go za swego Króla. W dalszym ciągu aktualne jest napomnienie Jana Chrzciciela: „Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie” - Ew. Jana 1:26 NP.

Światłość niebios oświeciła ciemności nocy grzechu, czuwający słudzy zobaczyli ją i usłyszeli uspokajający głos: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”. Przyszedł Odkupiciel, Król świata, jak był zapewnił swoich uczniów. Do nich to mówił: „Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jestem, i wy byli” - Ew. Jana 14:2-3 NP.

Wydarzenia naszych czasów są milowymi kamieniami na drodze wiary w obecność Pana, Jezusa Chrystusa. Poselstwo o obecności Pańskiej odbiło się głośnym echem w chrześcijaństwie. Głos tego poselstwa zaczął rozbrzmiewać pod koniec XIX wieku, kiedy to rozkolportowano miliony egzemplarzy różnej literatury, traktującej o aktualnej wtórej obecności Jezusa. Do dzisiejszego dnia z różnym nasileniem, w różnych częściach świata chrześcijańskiego ta informacja jest przekazywana, lecz jaki jest tego efekt? Często w publikacjach pism religijnych ośmieszają się tych, którzy w analogii wydarzeń z pól betlejemskich widzą promieniujące światło anioła Pańskiego, zwiastującego spełnienie się zapowiedzi sprzed prawie dwóch tysięcy lat. Nadchodzi bowiem błogosławiony czas, w którym słowa zastępów anielskich nabiorą realnych kształtów i zapanuje „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” - Łuk. 2:14 NP.

Stosując analogię postawy pasterskiej do naszych czasów, powstaje pytanie: Czy współcześni pasterze czuwają z taką troską nad stadami swych owiec, nad którymi przyjęli dozór? Może posnęli w miękkich ko-

biernych wygodnego życia i odurzili się powodzeniem realizacji swych organizacyjnych planów. Przecież to takich Chrystus Pan ostro gromił: „Na katedrze Mojżesza zasiadli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecę, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą” (Mat. 23:2-4 Biblia Tys.). Powyższe słowa Odkupiciela zdają się zawierać odpowiedź na pytania publicystów - skąd się bierze niechęć do kościoła? Postawa wielu duchownych sprawiła, że kryzys religijny pogłębił się, szczególnie na zachodzie, a sami zwierzchnicy kościelni widzą przyszłość w czarnych barwach.

Stan wygody nie sprzyja pasterskiemu czuwaniu. Po cóż nam Mesjasz, Król świata i Jego Królestwo, przecież i tu na ziemi można założyć sobie królestwo. Jak bardzo różniły się warunki pokornego Nazarejczyka, którego narodzenie obwieszczały aniołowie, od warunków tych, którzy twierdzą, że spełniają Jego misję wśród narodów świata. Pamięamy słowa Odkupiciela, którymi zrelacjonował stan swojego położenia mówiąc: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” - Mat. 8:20.

ZDECYDOWANE STANOWISKO PASTERZY

„Pójdźmy zaraz aż do Betlejemu i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan” (w. 15). Nie wiemy, czy którykolwiek z pasterzy pozostał przy stadzie trzody swojej. Ewangelia nie podaje tego. Widocznie Bóg tak chciał, aby ta informacja została pominięta. W hierarchii ważności wydarzeń tamtej nocy, które miały owocować po wszystkie wieki istnienia ludzkości, trzoda pasterzy nie ma znaczenia. Na bliżej nie określony czas, zanim pasterze spełnili swoją powinność, ich ziemski dobytek nie wchodzi w rachubę.

„Pójdźmy zaraz” - rzekli wspólnie pasterze. Nie było zwlekania w czasie. Wielu współczesnych postąpiłoby, być może, inaczej. Zaczekanoby, aż przyjdzie świt, aż nastanie dzień - mówiliby. Tamci natychmiast podjęli decyzję i wśród ciemnej nocy udali się do Betlejem. Wszystko to było dla nich tak jasne i oczywiste, i tak zobowiązujące, że nie było ani chwili wahania, by spełnić zleconą im przez anioła misję. Nocą wyruszają na spotkanie z tym, którego anioł Boży nazwał Zbawicielem.

Szli, nie przystawając ani na chwilę, aby jak najprędzej zobaczyć dzieciątko - przyszłego Króla świata. Być może, iż czas podróży zdawał się im długi, kiedyż wreszcie staną przed Tym, którego narodzenie ogłosiły niebiosy.

Idąc śpiesznie, nic nie mówią, nie zadają zbędnych pytań. Nie martwią się, czy chociaż trafią tam, gdzie znajduje się nowonarodzone dziecię - „Chrystus Pan”. Wystarczy im informacja, że miejscem narodzenia się „Zbawiciela” jest miasto Dawidowe, Betlejem. Znak rozpoznawczy upewniał ich, że trafią, że odnajdą wspaniałe Boże dziecię. „A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlątka owinięte w pieluszki i położone w żłobie” - powiedział im anioł (w. 12). Ta informacja była dla nich wystarczająca! Podróż kończy się

szczęśliwie! Znajdują „Marię i Józefa oraz niemowlątka, leżące w żłobie” (w. 16).

NASZE ZACHOWANIA

Jak zachowujemy się w podobnych okolicznościach, gdy poselstwo z niebios jest nam zwiastowane? Czy przyjmujemy je pełną wiarą i czy z głębokim przekonaniem podejmujemy działania w celu osobistego stwierdzenia faktu, a może w ogóle nie zadajemy sobie trudu zastanowienia się nad wydarzeniami dziejącymi się wokół nas. Być może, początkowo przyjmujemy wiadomość entuzjastycznie, z zachwytem, ale z upływem czasu (jak doświadczenia wskazują) mogą przychodzić różne wątpliwości.

Tam nie pytano, czy to dziecię jest królem, czy ma koronę i czy już sprawuje urząd króla, czy ma szaty chwały, itp. Nawet widok żłobu, który służył za kolebkę Bożemu dziecięciu, nie zachwiał wiary pasterzy.

Dla wielu ludzi widok skromnych pomieszczeń ma ujemny wpływ na ich duchowość. Człowiek ziemski lubi wystawność, okazałość i splendor. Prawda ubrana w szaty nikłej popularności nie znajduje uznania. Trudnym jest pogodzenie się z myślą, że wielki Bóg swoje wielkie sprawy przedstawia w szatach ubóstwa. A jednak Bóg ma upodobanie, by swoje wielkie objawienia i łaski przejawiać w skromnej postaci.

Tam, gdzie leżało dziecię, nie było wspaniałych świeczników, miękkich dywanów i pięknego wystroju ścian, bo to wszystko było bez znaczenia, zaś niezmiernie ważne było to, że pasterze zobaczyli Zbawiciela; „A ujrzawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu” (w. 17).

Postępowanie betlejemskich pasterzy godne jest naśladowania. Ogłaszanie Bożego poselstwa jest jednym z bardzo ważnych obowiązków chrześcijan. W Słowie Bożym znajdujemy takie zapisy: „Muszę zwiastować dobrą nowinę o Królestwie Bożym”; „...ty idź i głos Królestwo Boże”; „Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli Ewangelię nie zwiastowałem” (Łuk. 4:43; Łuk. 9:60; 1 Kor. 9:16). Te słowa zobowiązują nas do opowiadania chwalebego poselstwa, dzięki któremu nasze oczy ujrzały wspaniałe światło, bowiem „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat” (Ew. Jana 1:9) i byłoby wielkim nietaktem wiedzieć o tym, i nic nie mówić.

Jak wygląda nasza aktywność w sprawach Bożych? Czy nie stanowią one tylko marginesu w naszym życiu,

a cała reszta zaś to gonitwa za doczesnością? Różne posługi spełniamy z rozbiegu, bez przemyślenia i duchowego przygotowania. Na społeczność do zboru przychodzimy zadyszani lub w ogóle nie mamy czasu przyjść, a cóż mówić o głoszeniu poselstwa. Być może, pora dnia nam nie odpowiada, odległość do zboru lub pogoda nie sprzyja. Bierzmy, umiłowani, przykład z pasterzy, ich postawa dostarcza nam wiele cennych lekcji.

Głoszenie poselstwa Ewangelii jest wielkim przywilejem. Zaniedbywanie tej pracy ujmuje czci chrześcijaństwu. Czy rolnik, który nie uprawia swej roli, może się nazywać rolnikiem? Podobnie jest z chrześcijaninem, który nigdy nie znajdzie sposobności na głoszenie Słowa Bożego.

Bóg dał nam przywilej tej pracy i tylko od każdego z nas zależy, jak się z tego wywiązujemy. Zważmy, jak wielkie są nasze zaniedbania w pracy Pańskiej i czy pole naszej działalności nie stało się ugięciem porośniętym bujnym zielskiem codziennych potrzeb życia i ciągłego jego ulepszenia? Jak jesteśmy miotani ciągłymi potrzebami i dążeniami do sukcesów wolnorynkowej gospodarki, jak często brakuje nam czasu na Ewangelię! Świat biznesu otwiera coraz to nowe możliwości, fortuna wyciąga ku nam kuszące ramiona i czasem trudno jest się oprzeć natarczywości zdobywcy tego świata. Bezwolnie, być może nieświadomie, możemy ulegać złudnym prądom okresu laodycejskiego i zapominamy o przestrodze: „A tak, ponieważś leżysz, a nie gorący, wyrzucę cię z ust moich” - Obj. 3:16.

Jesteśmy skłonni powyższe napomnienie stosować do nominalnego chrześcijaństwa, lecz wypuszczamy z uwagi to, że było ono skierowane bezpośrednio do wierzących Pańskich.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż ziemskie sprawy mogą w końcu przysłonić nam cele wyższe, które powinniśmy stawiać na pierwszym miejscu. Baczmy, aby kielkujące w nas ziarnka Prawdy nie zagłuszyły i nie zadusiły do szczytu „ciernie” zabiegów o ten żywot. Bierzmy przykład z pasterzy, pozostawmy nasz dobytek i rozgłaszajmy wszystkim zwiastowanie anielskie, już nie tylko o narodzeniu się dziecięcia, ale i o wtórej obecności Pana chwały, Króla królów, naszego Odkupiciela i Wyzwoliciele, który przyszedł, aby urzeczywistnić słowa anioła i sprowadzić na ziemię „radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”.

Roman Rorata

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Zawiadamy naszych Drogich Czytelników, że jesteśmy w posiadaniu nowej pozycji broszurowej pt. „Zbliźcie się do Boga”. Posiada ona 66 stronik druków z ilustracjami. Cena jej wynosi 15 000 zł. Polecamy ją jako lekturę dla przyjaciół i znajomych. Jest też jeszcze na stanie broszura „Wyżyny Bet-Awenu”, w cenie 10 000 zł.

Ponadto oferujemy bezpłatnie następującą literaturę:

Okup za wszystkich.
Restytucja, to Królestwo Boże.
Żywy Bóg i martwa religia.
Upadek Babilonu.
Odrzucony Odkupiciel.
Raport Pilata.
Plagi egipskie.

Czekamy na zbiorowe zamówienia. Przy zamówieniu pojedynczych egzemplarzy doliczany będzie koszt przesyłki.

Wydawnictwo „Na Straży”

„Gdy zaś lud oczekiwał”

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” - Jan 3:16.

Ewangelista św. Łukasz tak pisze o największym darze Jahwe - „Gdy zaś lud oczekiwał i wszyscy w sercach swych rozważali, czy też Jan może nie jest Chrystusem”... (Łuk. 3:15). Jak wynika z treści tych słów, bogobojni Izraelczycy odznaczający się pobożnością, pokorą i posłuszeństwem oczekiwali i w swoich sercach zastanawiali się, na podstawie działalności Jana, czy nie jest on tym Chrystusem - Mesjaszem, zapowiadającym prorokiem Eliaszem? Gdyż wiele prorocत्व Żydom było znane jak: 1 Mojż. 3:15; 22:18; 49:10; 5 Mojż. 18:5; 2 Sam. 7:12; Izaj. 9:5-6; 11:1-9; 40:3; Dan. 9:24, czy też prorocत्व Malachiasza 4:4-5 i inne. Godny zauważenia jest fakt, że zwiastowanie narodzenia się Zbawiciela świata nie było dane światu, choć przecież przyszedł On, aby za niego umrzeć - złożyć swoje życie jako ofiarę; nie było nawet Izraelowi, wybranemu ludowi Bożemu ani sprawiedliwemu człowiekowi imieniem Symeon, czy prorokini Annie (Łuk. 2:25, 26), którym Duch Święty objawił o spełnionej nadziei danej ich narodowi dopiero po narodzeniu się Pana Jezusa. Wyjątek stanowiła gromadka pasterzy pilnujących tej nocy swych trzód. - „Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem, w mieście Dawidowym” - Łuk. 2:11. Świat pogański również wyczekiwał narodzenia - przyjścia Króla Izraelitów, gdyż mędrcy ze wschodu przybyli do Jerozolimy, szukając nowonarodzonego Króla Żydów, aby oddać Mu pokłon i dary, gdyż gwiazda ich tu przyprowadziła.

Obecnie też wielu praktykujących chrześcijan z niecierpliwością oczekuje corocznego obchodzenia święta narodzenia naszego Pana jako radosnej chwili, czasu refleksji nad monumentalnym, zakrojonym na wielką skalę wydarzeniem - zwiastowanym i sławnym w niebie i na ziemi (Łuk. 2:13:14). Jest to, niewątpliwie, powód do radości i dziękczynienia Bogu za Jego danie wielkiego zbawienia ludzkości przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Jan 3:15-17). Święto Narodzenia Pańskiego jest tradycyjnym okresem, kiedy spotykają się rodziny i krewni. Jest dniem wolnym od codziennych zajęć i trosk, aby skupić się w zgromadzeniach nad Słowem Bożym, na uczuciu miłości do Boga, Jezusa Chrystusa i do siebie nawzajem. Są też inni, głęboko wierzący chrześcijanie, którzy sądzą, że obchodzenie tego święta w sposób specjalny jest niewłaściwe dla prawdziwych chrześcijan. Według nich obchodzenie tego święta jest fałszywym kultem pogańskim - czczeniem pogańskich bóstw, szczególnie bóstwa słońca - „sol”, a ukrytym pod fałszywym płaszczem chrześcijaństwa.

Myśl, że Święta Narodzenia Pańskiego są niechrześcijańskie, nie jest nowa. Purytanie (ruch religijno-polityczny, dążący do oczyszczenia kościoła anglikańskiego z pozostałości katolicyzmu, którzy wcześniej osiedlili się w Nowej Anglii (USA), odrzu-

cili Święto Narodzenia Pańskiego jako kult pogaństwa. Prawo w niektórych regionach Ameryki nawet zabroniło obchodzenia tego święta. To zachowanie Purytan przypomina czas, w którym żyjemy, iż tylko „jedna i słuszna wartość” ma pierwszeństwo i ona może zastąpić nam wszystko.

Kontrowersja, jaka rozgorzała i trwa wokół obchodzenia Narodzenia Pańskiego, nie wygasa, bo chodzi zapewne o dzień narodzin Jezusa 25 grudnia, czy 6 stycznia (kościół prawosławny) i jego stosunek do całej otoczki tego święta.

Co roku w grudniu wydawnictwa Świadców, a także „Plain the Truth” (Jasna Prawda) H. Amronga i inne publikują artykuły potępiające obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego jako pogańskie. Argumenty przeciwko obchodzeniu tego święta służą do usunięcia z wierzeń i praktyk wszystkiego, co jest skażone fałszywym kultem, gdyż, jak się twierdzi, jest to święto komercyjne, obliczone na zysk kupowanych prezentów i wszystkiego, co jest związane z tym świętem. Najlepszym dowodem tego faktu jest sterta kolorowych śmieci, jakie walają się na ulicach na drugi dzień tego święta. Prawdą jest, że Pismo Święte zaleca wszystkim prawdziwie wierzącym, aby odrzucili to, co jest złe i fałszywe (2 Kor. 6:14-18; Izaj. 52:11; 1 Tes. 5:21-22; Fil. 4:8-9).

Zachodzi więc pytanie: Czy prawdziwi chrześcijanie, lud Boży, może obchodzić Święto Narodzenia Pańskiego? Aby na nie odpowiedzieć, wcześniej zwróćmy uwagę na kilka punktów związanych z obchodzeniem tego święta.

DZIEŃ 25 GRUDNIA NIE JEST DATĄ URODZIN JEZUSA

Dla wszystkich egzegetów biblijnych jak i przywódców religijnych jest rzeczą oczywistą, że dzień 25 grudnia, czy 6 stycznia u prawosławnych nie jest rzeczywistym dniem narodzin Chrystusa, gdyż dzień ten obchodzi się na pamiątkę urodzin Jezusa dopiero od 390 r., od czasu, kiedy pogański Rzym obchodził święto Mitry, przypadające jako święto słońca w okresie przesilenia zimowego, przy czym przyjęto wiele wątków z Saturnaliów (17-23 grudnia), w których brali udział niewolnicy na równi z wolnymi, a wiele z jego zwyczajów, między innymi dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na święto chrześcijańskiego Nowego Roku, a następnie na Dzień Narodzenia Pańskiego. Przy czym egzegeci nie podają jednak żadnych dowodów pozwalających ustalić dokładnie, ewentualnie przybliżoną datę narodzin Jezusa. Żadnych informacji nie dostarczają też historycy ani archeolodzy. Jednak Biblia podaje pewne szczegóły odnośnie tej kwestii. Stosując się do niej, możemy poznać dość dokładnie miesiąc, a w przybliżeniu dzień, w którym narodził się nasz Pan Jezus.

Z Ewangelii wg św. Łukasza 1:26, wynika, że Jan Chrzciciel był o sześć miesięcy starszy od Pana Jezusa. Maria została wtedy poinformowana, że urodzi Pana Jezusa, gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży.

Należy więc ustalić, w którym miesiącu Zachariasz został powiadomiony o narodzeniu syna - Jana. Wiemy również, że Zachariasz służył w świątyni i że pochodził z rodziny Abijasowej (Łuk. 1:5), która była jedną z 24 rodów kapłańskich, ustalonych do kolejności ich służb w świątyni (1 Kron. 24:10). Jak wynika z tego opisu, z 10 wersetu, ród Abiasza zajmował ósme miejsce w kolejności służby kapłańskiej. Każdy kapłan pełnił swoją służbę w świątyni przez 15 dni w ciągu roku. Zmiana kapłana Zachariasza przypadła więc w drugiej połowie czwartego miesiąca - Thammuz, a polski miesiąc to lipiec. W czasie tych 15 dni Anioł powiadomił Zachariasza, że urodzi mu się syn. Z powyższego wynika, że Elżbieta poczęła Jana na początku sierpnia, gdy Zachariasz po zakończeniu swojej służby powrócił do domu. Jan narodził się więc na początku maja następnego roku. Gdy Elżbieta była już w szóstym miesiącu ciąży, to znaczy, wg naszego kalendarza, w styczniu, u Marii zjawił się Anioł Gabriel i powiadomił ją, że urodzi Jezusa. Wynika więc z tego, że Maria poczęła naszego Pana w styczniu, a narodziła Go na początku października.

W Księdze Daniela 9:24-27 podane jest prorocत्व o siedemdziesięciu tygodniach. Słowo Boże uczy, że każdy proroczy dzień należy liczyć jako jeden rok, na podstawie 4 Mojż. 13:34; Ezech. 4:5-6. Prorocत्व Daniela podaje, że od czasu wydania prawa o odnowieniu i odbudowaniu Jerozolimy dane było narodowi izraelskiemu 70 tygodni - 490 lat. Przy końcu 69 tygodnia Mesjasz miał być pomazany, a w połowie ostatniego 70 tygodnia zabity. Przez swą śmierć miał uczynić koniec ofiary krwawej i z pokarmów.

Artakserkses, król perski wydał Nehemiaszowi wspomnianą decyzję odbudowy murów Jerozolimy - Neh. 2:1-3. Również z historii wiemy, że to miało miejsce w 454 roku p. n. e. Tak więc po 69 tygodniach, czyli po 438 latach, gdy liczymy od roku 454 p. n. e. otrzymamy 29 rok naszej ery, w której to Chrystus Pan, dzięki Swojemu poświęceniu się w rzece Jordan, stał się pomazańcem Pańskim - Mesjaszem. Wiemy również, że w czasie swego chrztu Pan Jezus miał 30 lat. Następnie, w środku 70 tygodnia, czyli po okresie trzy i pół roku od chrztu, Pan Jezus został ukrzyżowany. Wszyscy egzegeci biblijni zgadzają się z faktem, że Pan Jezus miał wówczas 33,5 lat. Stąd wniosek, że czas Jego urodzenia może być łatwo określony, gdy cofniemy się o 32,5 rok n. e. jako daty śmierci Jezusa, która miała miejsce, mniej więcej, 1 kwietnia, kiedy nasz Pan miał 33,5 lat życia, co z kolei prowadzi nas do października 2 roku przed Chrystusem, jako daty narodzenia się Pana Jezusa, a nie do 25 grudnia, czy 6 stycznia.

Wiemy również, że w czasie narodzenia Jezusa pasterze przebywali wraz ze swoimi stadami na pastwiskach, w polu i tam zostali powiadomieni przez anioła o narodzeniu Mesjasza. Natomiast miesiąc grudzień, a tym bardziej styczeń w Palestynie są już miesiącami zimowymi, jest to czas deszczów. Pasterze nie mogli więc w tym czasie przebywać w polu, przeciwnie, początek miesiąca października jest końcem sezonu letniego, podczas którego pasterze mogli się jeszcze tam znajdować.

DAWANIE DARÓW

Zwyczaj wzajemnego obdarowywania się upominkami w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego jest zapożyczony, jak już wspomniano, z obchodów Saturnalii pogańskiego Rzymu. Na przypadający okres przesilenia zimowego - zrównania się dnia z nocą obchodzono święto na cześć słońca i gwiazd - Sakuta i Kewana, dwu asyryjsko - babilońskich bóstw astralnych. W uroczystościach brali udział niewolnicy na równi z wolnymi. Wiele ze zwyczajów - Saturnali, między innymi dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na Święto Narodzenia Pańskiego. Zgadza się z tym, że lud Boży powinien, w pełnym poświęceniu swego życia Bogu, zaniechać pogańskich praktyk, wierzeń czy nauk, które ap. Paweł nazywa jawnymi uczynkami ciała (Gal. 5:19-20). Pastor Russell w komentarzu do Niebiańskiej Manny na dzień 25 grudnia pisze: „Zwyczaj wzajemnego obdarzania się w tym czasie drobnymi upominkami wydaje się być szczególnie stosowny. Bóg jest Dawcą wszelkiego dobra i doskonałego daru. Bóg stale udziela, a my stale otrzymujemy od Niego, lecz wśród wszystkich Jego darów największą wartość dla nas ma darowanie nam przez Niego Swego Syna, by stał się naszym Zbawicielem”. Czy ci, którzy podkreślają obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego przez dawanie prezentów innym, robią to z pragnienia służenia pogańskiemu bóstwu, obchodząc w ten sposób pogańskie święto? Na pewno nie, bo to, co czynią, jest zgodne z pragnieniem ich hojnych serc, z ich sumieniem, a nie z obchodzeniem Dnia Narodzenia Pana Jezusa.

ŚWIĄTECZNA CHOINKA

W Encyklopedii Powszechnej PWN pod hasłem „Choinka” czytamy: „Tradycyjne ustawienia i przystrajania na Boże Narodzenie i Nowy Rok - początki tego zwyczaju sięgają starożytnej Grecji. Zwyczaj ubierania choinki rozpowszechnił się w krajach europejskich, również w Polsce w XIX wieku”.

W Księdze Sędziów 8:33 czytamy: „A po śmierci Geleona odwrócili się synowie Izraelcy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Balaami i ustanowili sobie bogiem Baala Berit” (hebrajskie bah'-al bereeth' - „pan przymierza”. W okresie Saturnalii Rzymianie, a także inne kraje pogańskie obchodzili dzień domniemanych urodzin fałszywego „Mesjasza” - „Pana przymierza” (Wilkinson, Egipcjanie, tom 4, str. 405). W celu pozyskania pogan i zwiększenia liczby zwolenników chrześcijaństwa, kościół katolicki przyjął tę datę jako dzień uroczysty - przydając tylko do tego imię Chrystusa. Drzewko wigilijne - choinka, powszechna w tym dniu, była również w pogańskiej Grecji, pogańskim Rzymie i Egipcie. Rzucanie kawałków drewna w ogień i ukazywanie następnego dnia drzewka przyozdobionego podarkami wyobrażało zniszczenie złych bóstw. Egipcjanie używali palmy jako swojego drzewka, a Rzymianie jodły. Drzewko jodłowe wyobrażało boga wschodzącego słońca - Baala - Berit, boga babilończyków, gdyż Baal - Berit, „pan przymierza” - różni się tylko jednym słowem Baal - Beret - „pan drzewa jodłowego”. Prorok Jeremiasz 10:1-16 - przestrzega

przed uleganiem kultowi pogańskiemu - „Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów” (w. 2). „Gdyż bóstwa ludów są marnościami. Są dziełem rąk rzemieślnika (człowieka)” (w. 3). „Są jak straszak na polu” (w. 5). „...które przyozdabiają srebrem i złotem, umocniają gwoździami i młotami, aby się nie chwiała” (w. 4). Bóstwa, jakie tu prorok wspomina, były rozpowszechnione w Babilonii, a dziś nie są obce te misteria w nominalnym chrześcijaństwie, które zwalczał prorok Jeremiasz, jak: wróżbiarstwo, kult ciał niebieskich, bogato zdobione bożki obnoszone w uroczystych pochodach.

OPLATEK WIGILLIJNY

Pan Jezus nie zalecił, by obchodzić rocznicę Jego urodzin. Mimo to w tym dniu tak powszechnie święconym możemy przyłączyć się do tych wszystkich, których serca palają miłością do Boga i Zbawiciela uznając za największy dar, jaki Jahwe dał nam: „...Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” - Jan 3:16. Nie możemy się jednak zgodzić co do całokształtu celebrowania tego święta, z jego całą otoczką, jak: choinka, opłatek, kolędowanie, czy obfitość stołu wigilijnego, na którym ma znaleźć się dwanaście dań głównych i tyleż samo dodatków. Na pewno zauważyliśmy, że obchodzenie tego święta sięga korzeni kultu bałwochwalczego narodów pogańskich jak: Babilonia, Asyria, czy Egipt i Grecja. Opłatek wigilijny nie ma żadnego uzasadnienia w Słowie Bożym. Zdawałoby się nam, że opłatek może być symbolem jedności, o której pisze ap. Paweł w 1 Kor. 10:17. Gdyż tu jest wspomniany „jeden chleb”, który stanowi „jedno ciało”, ale to odnosi się do ustanowienia przez naszego Pana Wieczerzy Pańskiej i ten „chleb” zawsze występuje łącznie z kielichem Pańskim, z Jego śmiercią męczeńską, jaką poniósł za nas wszystkich grzesznych ludzi, a nie odnosi się do dnia narodzenia Chrystusa. Jeszcze raz odwołajmy się do prorocstwa Jeremiasza 7:18, gdzie czytamy: „Dzieci zbierają drwa, a ojcowie roznocają ogień; kobiety ugniatają ciasto, aby wypiekać placki dla królowej niebios, cudzym bogom wylewa się ofiary z

płynów, aby mnie obrażać”. A w 44 rozdziale i 19 wersecie prorok dodaje: „...wypiekamy dla niej ciasta, z kształtu do niej podobne”. W tym przypadku zuchwała, buntownicza odpowiedź słuchaczy stanowiła bolesny cios dla Jeremiasza, który widział bezsensowność spowodowaną całkowitym zaślepieniem Izraelczyków oddających się z premedytacją bałwochwalstwu - „królowej niebios” (chodzi tu o czczoną przez Izraelitów boginię płodności i księżycy, jak również planetę Wenus - Isztar). Placki (opłatek), jakie były sporządzane przez całe rodziny, miały kształt symbolu bogini (gwiazda lub słońce), dlatego nic dziwnego, że opłatek ma kształt koła. Ta forma została w kościele katolickim wprowadzona dopiero w 394 roku.

Droży Braterstwo, drogi Czytelniku! Czy w tak ważnym dniu dla ludzkości, o którym pisze ap. Paweł w liście do Gal. 4:3 - „...a gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty...” - mamy w dalszym ciągu witać Tego, który owinięty w pieluszki leży w żłobie? I zaśpiewać Mu, jak śpiewa się niemowlęciu, czy małemu dziecku? Czy Lud Boży może obchodzić te święta tak, jak świat je obchodzi? Zapewne i zdecydowanie nie, gdyż moc Boga okazana w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa wymaga, abyśmy Mu oddali cześć i chwałę jako Królowi Królów, który jest ramieniem wyciągniętym swojego Ojca, obdarzonym władzą wynikającą z tytułów pro-roctwa Izajasza 9:6 jako - Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju - „Jak (Bóg) okazał w Chrystusie Jezusie, gdy wzbudził Go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzę i zwierzchność, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a Jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła”. „Aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” - Efez. 1:20; Fil. 2:10-11.

Czesław Kniaziew

UCZENI O BOGU

Czesław Białobrzeski (1878-1953)

„W urządzeniu przyrody, zarówno w jej części nieorganicznej jak organicznej przejawia się rozumna potęga czynna, przewyższająca nieskończenie sumę rozumów tych licznych geniuszów, którzy w ciągu wieków zdołali przyswoić rozumowi ludzkiemu nikłą część dzieła tej Bożej potęgi”.

Wybitny fizyk polski

Jons Jakob Berzelius (1770-1848)

W swym „Traktacie o chemii” napisał: „Nieraz filozofia płytka pragnęła uchodzić za głęboką przez twierdzenie, że wszystko co istnieje, jest dziełem przypadku... A jednak zawsze będziemy musieli podziwiać najwyższą Mądrość Stwórcy świata w Jego celowym działaniu, Mądrość i celowość, leżącą nieraz poza obrębem pojęcia naszego.

Chemik

Prawdziwy Kościół

Kościół Pierworodnych, których imiona są zapisane w Niebie - Żyd. 12:23.

Do przedmiotu tego powinno się przystępować z pełnią modlitwy i uczciwości. Wszyscy, którzy wiedzą, że na początku był tylko jeden Kościół, ustanowiony przez naszego Pana, niech pamiętają, że przy końcu wieku Ewangelii będzie też tylko jeden Kościół - tryumfujący w chwale, Oblubienica Barankowa. Z powodu wielu doktryn, jakie pojawiły się wśród naśladowców Jezusa, powstało wiele kościołów reprezentujących te doktryny.

Znajdujemy częściowo Ewangelię we wszystkich wyznaniach, lecz w żadnym z nich nie jest ona czystą, niesfałszowaną Ewangelią. Jeden, prawdziwy Kościół Chrystusowy przez przeszło osiemnaście stuleci był rozrzucony tu i ówdzie, wśród różnych denominacji, z których żadna nie jest prawdziwym Kościołem. Żadna z nich nie może twierdzić, że zawiera w sobie samą pszenicę, bez żadnego kłokolu. Żadna z nich nie może twierdzić, iż wszyscy są świętymi i że nie mają hipokrytów. Był czas, kiedy każdy z tych odłamów chrześcijańskiego Kościoła mocno utrzymywał, iż jest tym jedynym prawdziwym Kościołem.

ABY WSZYSCY BYLI JEDNO

Nie mamy zamiaru przypisywać niewłaściwego czy-nu jakiegokolwiek oderwanej części chrześcijańskiego Kościoła. Przeciwnie, rozumiemy, że twórcy różnych wyznań byli szczerymi, uczciwymi ludźmi; że wielu dzisiaj jest również szczerymi. Rozumiemy, że większość z chrześcijan, tak duchownych jak i laików, rozumie, że sekciarskimi plotami są błędne pojęcia o Słowie Bożym, Jego planie i że te przyczyny, które pierwotnie doprowadziły do podziałów w Kościele, znacznie osłabły. Jeżeli uznajemy prawdziwą Ewangelię, możemy wszyscy się przyłączyć do modlitwy naszego Mistrza: „Aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojcze! we mnie, a ja w tobie” - Ew. Jana 17:21.

Przypominamy o prostocie Ewangelii, która zawiera szeroką wykładnię Boskiego planu i pozwala każdej indywidualności poznać tak wiele pięknych linii tegoż, na ile jej duchowy rozwój dozwala. Na tej szerokiej podstawie była utwierdzona chrześcijańska łączność między pierwotnymi chrześcijanami, gdzie odrzucano wszelkie formy rozerwania. Apostoł Paweł zgromił tych, którzy mówili: „Jam Pawłowy, Jam Apolosowy, Jam Piotrowy” - 1 Kor. 1:12. Skoro Chrystus umarł za nas wszystkich, jedynie On musi być uznany za naszego Zbawiciela. Albowiem On jest jedyną Głową Kościoła, która musi być uznana i przyjęta. Pan powiedział: „Ale wy wszyscy jesteście braćmi”, więc klasowa różnica, jaka jest między klerem i laikami musi być wykluczona, abyśmy wszyscy mogli być jednym Kościołem, z jednym Panem, jedną wiarą i jednym chrztem, jednym Bogiem i Ojcem ponad wszystko (Efez. 4:5).

BABILON WIELKI, MATKA WSZETECZEŃSTW

Rozdzielony kościół, z jego sprzecznymi wierzeniami, w oczach Wszzechmocnego jest Babilonem - co oznacza zamieszanie. Kto może przeczyć tej stosownej nazwie? W przeszłości katolicy stosowali to miano do protestanckich sekt, a protestanci na odwrót - do kościoła rzymskiego. Gdy zbadamy pisma o tym przedmiocie, zauważymy, że nazwa Babilon obejmuje wszystkie sekty - kościół rzymski jest przedstawiony jako Matka, a różne kościoły protestanckie jako jej córki. Wszeteczeństwo, które Pan zarzuca matce i córkom, jest faktem, chociaż u niektórych to wszeteczeństwo jest bardziej widoczne niż u innych.

Używając żydowskiej ceremonii jako podstawy do figury, wszyscy chrześcijanie, jako członkowie prawdziwego Kościoła, są świadomi, iż mają być zaręczonymi jednemu mężowi, którym jest Chrystus (2 Kor. 11:2). Według żydowskiego zwyczaju, zaręczona panna podlegała tym samym warunkom czystości i wierności, jakby małżeństwo już było zawarte. Podobnie i Kościół przez ślubowanie swemu Panu jest w zupełności obowiązany zachować czystość i wierność, pomimo, że związek małżeński z Niebieskim Oblubieńcem nie będzie miał miejsca wcześniej, aż podczas Jego Wtorej Obecności - gdy nastąpi przemiana istot ziemskich na duchowe; bo ciało i krew nie może odziedziczyć Królestwa Bożego (Obj. 19:7; Jan 14:3; 1 Kor. 15:50).

Duchowe wszeteczeństwo polega na tym, że zaręczony Panu łączy się ze światem, czyli popiera jego dążenia i zostaje przezeń przyjęty. W ten sposób kościół rzymski połączył się z cywilnym rządem rzymskim; kiedy państwo rzymskie rozpadło się, papieski kościół przystąpił do przymierza z różnymi rozłamami cywilnych rządów i z niektórymi do dziś współpracuje, które są jego wielbicielami, podczas gdy inne rządy opuściły go.

JAKA MATKA, TAKIE CÓRKI

Wiele kościołów protestanckich uczyniło podobnie, połączyli się oni ze światowymi systemami rządów i organizacjami, w których bogactwo i mamona są głównym celem - Jaka matka, takie córki, powiada stare przysłowie. Doktrynalne błędy, które spowodowały podział kościołów, rozwijały się stopniowo podczas długiego okresu ciemności i rozwój około linii duchowego wszeteczeństwa był stopniowy. Nie jest naszą rzeczą sprzeczać się z faktami, którym nie można zaprzeczyć, lecz niech każdy sam zauważy, weźmie do serca swoją własną część, za którą jest odpowiedzialny i w pokorze serca wróci z powrotem do jednej wiary i do jednego Pana. Tak czyniąc, możemy być pewni, że On przyjmie nas łaskawie i odtąd tylko Jego imię będzie wystarczające. Nie będzie nam potrzeba nazywać się rzymskimi chrześcijanami, anglikańskimi, prawosławnymi, luterańskimi, kalwińskimi, itp. - bo wszystkie te nazwy będą dla nas obrzydzeniem,

przypominającym nam naszą niewierność. Tak jak miano chrześcijan było wystarczające w pierwotnym kościele, tak jest wystarczające i dzisiaj, by z serdeczną radością opuścić owe błędy przeszłości i wrócić do jednego Kościoła Żyjącego Boga.

Odnosnie jednego chrztu chcemy zgodzić się z tym, co Pismo Święte twierdzi i oznajmia, mianowicie, że tylko zanurzenie w wodzie jest symbolem albo obrazem pogrzebania indywidualnej woli i własnych interesów, samozaparcia się i społeczności z naszym Panem aż do śmierci. W taki sposób wszyscy poświęceni mogą być uznani za członków jednego, prawdziwego Kościoła, na ile umarli z Chrystusem dla świata, jego nadziei, celów - pogrzebani zostali z Nim przez chrzest w Jego śmierć, która stanowi warunek przyjęcia nas przez Ojca i czyni nas członkami jednego Ciała Chrystusowego, prawdziwego Kościoła. Jeżeli w taki sposób ochrzczymy się w Jego śmierć, będziemy uczestniczyć w Jego zmartwychwstaniu (Rzym. 6:3-5).

KOŚCIÓŁ NA PUSZCZY

Gdzie był prawdziwy Kościół podczas dziewiętnastu stuleci od śmierci apostołów? Pismo Św. przedstawia go jako udającego się na puszcze, do warunków niewydolnych dla publiczności, na tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat. Gdy pycha, wyniosłość, arogancja i błąd nabierały znaczenia, a pokora, uprzejmość, miłość i prostota stopniowo ustępowały, przez długi okres ciemnych wieków nie napisano żadnej historii o prawdziwym Kościele, jak również dzisiaj nie można napisać (Obj. 12:6,14). Odkąd żadna z różnych denominacji nie jest prawdziwym Kościołem, odtąd żadna z nich nie podaje historii o nim. Pismo Św. oświadcza, że wśród jego członków nie ma wielu mądrych, niewielu uczonych, dlatego byli oni rozproszeni wśród wszystkich różnych wyznań i kościołów, a niektórzy znaleźli się poza nimi jako czysta panna zaręczona naszemu Panu. Tacy są w świecie, ale nie są ze świata i są przez świat lekceważeni. Mistrz powiedział: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że mię pierwej aniżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat co jest jego, miłowałby” - Jan 15:18-19.

Splodzeni z Ducha stanowią Pańskie zaręczone panny, których jest niewiele i są rozproszeni wśród wielu milionów tak zwanego chrześcijaństwa; stanowią oni wielką mniejszość, mając mały wpływ, mimo swego zdecydowania i energii. Rządzą masy i klasy. Bogactwo, nauka, ziemskie interesy i ziemską moc są bardziej zadowolone z obecnych warunków niż z tych, które obiecuje Boskie Słowo, iż będą ustanowione, kiedy Mesjasz obejmie swoją wielką moc i rozpocznie swoje panowanie. Babilon, jak Pismo Św. oświadcza, jest wielki i wpływowy. On nigdy nie zezwoli na uznanie małej garstki świętych, jacy są wpośród niego, których on uważa za niemądrych w ich twierdzeniu, iż są wybranym i prawdziwym Kościołem. Dla matki i jej córek są oni buntownikami, zawsze domagającymi się prostoty Ewangelii, praw i indywidualnej wolności sumienia. Zreformowanie się wszystkich tych różnych systemów byłoby przyznaniem się ich do błędu i uwolnieniem się od nierozsądku.

WYNIJDŹCIE Z NIEGO, LUDU MÓJ

By uczynić taki krok, potrzebujemy mądrości, która pochodzi z góry, wiary i odwagi. Modlitwa Pańska musi być drogowskazem Jego woli względem tych, którzy przez wiarę są poświęceni i splodzeni z Ducha św. i zostali przyjęci do Jednego Prawdziwego Kościoła, a których imiona są zapisane w Niebie. Jezus modlił się za nami, a nie za nominalnymi masami, które są częścią świata i zwodzą samych siebie w mniemaniu, że mają dziedzictwo w prawdziwym Kościele. Dzięki Bogu, że teraz rozumiemy, iż nikt, oprócz świętobliwych, przypadkowych obrazowi Syna Bożego, nie może być członkiem chwalebego Maluczkiego Stadka, których Bóg przejrzał i wybrał z każdego narodu, ludu i języka.

O tym wiernym Kościele Pan powiada: „*Owce moje głosu mego słuchają, a Ja je znam, i idą za mną*”. Słyszmy Jego głos zapewniający nas, iż jest to Jego woła, abyśmy, którzy należymy do Jego klasy czystych, zaręczonych panien, byli jedno. Nie powinniśmy być podzieleni przez wyznaniowe płoty na sekty i partie. Pan powiada, że On dał Babilonowi czas do pokutowania, ale nie pokutował. On oświadcza, że Jego wyrok przeciwko babilońskiemu systemom już jest wydany - że z Boskiego punktu zapatrywania już odpadł Babilon od Boskiej łaski. Więc jakie byłoby życzenie naszego umiłowanego Oblubieńca, z którym jesteście zaręczeni? Jakim jest Jego posłannictwo do nas? Jest napisane: „*Wynijdzcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego*” (jego ucisków) - Obj. 18:4; Jan 10:27.

Odkąd nominalne systemy nie znajdują się w poświęconym stanie serca, nie łakną i nie pragną prawdy i sprawiedliwości i nie umarły dla swej woli, nie ma nadziei, by myślały o rezygnacji ze swoich interesów, teorii itd. Myślą oni jedynie o utworzeniu EKUMENII, o zjednoczeniu się wszystkich chrześcijan - co oznaczałoby zaprzestanie walki jednych z drugimi. Lecz święci Pańscy powinni złączyć się w sercu na zasadniczych doktrynach Słowa Bożego i powinni stać w tej wolności, którą Chrystus uczynił ich wolnymi od ludzkiej niewoli i sekciarstwa.

Dlaczego Pan dozwala na wielkie podziały i rozłamy w mistycznym Babilonie? On dozwala tylko na takie rzeczy, z których wypłyną błogosławieństwa dla Jego wybranych, Jego Maluczkiego Stadka. Wkrótce będzie ono współuczestniczyć z Chrystusem w Jego Królestwie. Babilońskie, mocne, sekciarskie mury, zwane ortodoksją i wielkie, żelazne bramy światowości posłużą wielu świętym do wypróbowania ich wierności i okazania się zwycięzcami - więcej niż zwycięzcami; bo tylko takowi będą stanowić członków klasy Oblubienicy. Wszystkie obietnice dane są dla zwycięzców, dlatego jest dozwolone zło dla ich próby, aby ci, uznani od Boga, mogli okazać się wiernymi.

ŁĄCZNOŚĆ JEDNEGO PRAWDZIWEGO KOŚCIOŁA

Słowa modlitwy naszego Pana będą zrealizowane przez zwycięzców. Będą oni JEDNO z Nim samym i Ojcem; dla nich będzie jeden Pan, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec. Co do przyszłości nominalnych sy-

stemów, będą one zniszczone pomimo, że wiele z drogiego ludu Bożego znajduje się w nich z powodu zaniedbania, jednak tacy będą zachowani, wszakże tak jako przez ogień, w wielkim ucisku, z którym ten wiek zakończy się, a nowy będzie ustanowiony (1 Kor. 3:15; Efez. 4:4-6).

Odwolujemy się do was, bracia chrześcijanie, abyście wypełnili modlitwę Mistrza, stanowiąc jedność w kościele, który jest Ciałem Chrystusowym, Kościołem Pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie. Ta jedność nie potrzebuje jakiegokolwiek organizowania się w nową sektę albo nowy kościół. Bóg zawsze uznawał tylko jeden prawdziwy Kościół. Babilon nigdy nie był uznany od Boga; i tak prędko, jak zwycięzcy wynijdą z Babilonu, przyjdzie on na pamięć przed oblicze Boga, aby mu dał kielich wina gniewu swego i wówczas raptownie upadnie, w jednej godzinie nastąpi jego upadek (Obj. 16:19; 18:10). Prawdziwemu kościołowi Pan zawsze dawał do zrozumienia, że jego

jedność nie polega na ziemskich organizacjach, lecz na Chrystusie, jako Jego członkach. Nie czytamy: Zgromadźcie ich do Kalwina, Lutra, Wesleygo, Pawła, Apollosa albo Piotra, lecz Pan powiedział: „*Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy uczynili ze mną przymierze przy ofierze*” - Psalm 50:5; Mal. 3:17-18.

Kiedy wszyscy uświęceni będą wybawieni, zegar wszechświata wybiję godzinę, która zamknie obecną dyspensację, a otworzy nową; i gdy sól ziemi będzie odjęta, prędko nastąpi zepsucie. „*Uciekajcie z pośrodku Babilonu!, a niech zachowa każdy duszę swoją!*” - Jer. 51:6. Dlatego korzystajmy ze światła OBECNEJ PRAWDY do tego stopnia, aby każdy radował się w nim. A ono będzie strzegło nas we wszystkich życiowych sprawach i da nam bliższą społeczność z Bogiem, Zbawicielem i braćmi.

Brzask Nowej Ery - 1936.12.186. (Kazanie).

Wielki ucisk

Często stawiamy sobie pytanie, dlaczego Pan Bóg zezwolił na to, by kilku tyranów sprawowało absolutną władzę nad jakimś narodem, nie mając względu na ludzi. Zagłębmy do Biblii, gdzie znajdziemy liczne miejsca mówiące o wielkim ucisku jako znaku czasów, objawionym przez proroków, Pana i apostołów. Proctowa podają nam dużo wyjaśnień na temat obecnych czasów. Opisują nam one wzburzony i strwożony świat, który w swym strachu posuwa się do szaleństwa. Prorok Daniel w 12 rozdziale, w wersecie 1 pisał: „*A będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu*”. Pan Jezus cytuje ten fragment mówiąc, że te rzeczy nadejdą w czasie wtórej obecności i będą znakiem czasów końca. Czytamy w Ewangelii według św. Mateusza 24:6-7: „*I usłyszycie wojny i wieści o wojnach, patrzcież, abyście sobą nie trwożyli, albowiem musi to wszystko być, ale jeszcze nie tu jest koniec. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami*”. A w wersecie 21 Pan Jezus mówił: „*Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie*”. Zaś św. Łukasz 21:25 zanotował następujące słowa Pana: „*Tedy (będzie) uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały*”. Pan Jezus mówiąc o niezwykle strasznym charakterze ucisku, który ludzkość przechodzi, obiecał, że czas ten zostanie skrócony. Pan uczyni to, by oszczędzić ludzkości cierpień będących fatalnym skutkiem ich własnych pożałdliwości.

Interwencja Boska oznacza więcej niż proste zatrzymanie wrogich sił, które doprowadziłyby rodzaj ludzki do samozagłady. Bez Bożej interwencji ludzki egoizm doprowadziłby do tragicznego końca, lecz mamy zapewnienie, że ta walka, zwana bitwą Armagedo-

nu, będzie ostatnią, jaka dotknie ludzkość. Po niej przyjdzie wyzwolenie związane z ustanowieniem królestwa Chrystusowego. Pan nazywa tę wielką epokę swym „dnem”, czasem swojej niewidzialnej obecności, którą wierni ujrzą jedynie oczami wiary, poprzez wcześniej ku ich nauce napisane posłannictwo.

Podczas Swego pierwszego przyjścia Pan nie zajmował się specjalnie prawdami, których uczniowie nie mogli zrozumieć. Były one dawniej i są nadal skarbem, który Pan nam teraz wspaniale otwiera i który pozwolił nam zrozumieć za pośrednictwem wiernego i roztropnego sługi. W Ewangelii według św. Mateusza 24:37-39 Pan powiedział: „*Ala jako było za dni Noego, tak będzie i przyjdzie Syna Człowieczego... I nie spostrzegli się, aż przyszedł potop*”. Nieco dalej Pan napomina uczniów, aby czuwali, bo nie wiedzą, której godziny Pan przyjdzie.

Tak więc Bóg ukrył te wydarzenia przed ludźmi w symbolach takich jak trąby, głozy, ogień, a Jego wyjaśnienia mieli zrozumieć jedynie poświęceni, członkowie Maluczkiego Stadka. We właściwym czasie znaki te zostały wystarczająco wyraźnie objawione tej klasie ludzi, dla której wyjaśnienia Pana były przeznaczone. Zwracając się do klasy poświęconych podczas pierwszego przyjścia, jak również do żyjących w czasie wtórego przyjścia, Pan Jezus mówił: „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego, ale tym, którzy są obcymi, wszystko się podawa w podobieństwach*” - Ew. Marka 4:11.

Mimo to jednak świat widzi niezwykle wydarzenia i okoliczności obecnych czasów, jak też zdaje sobie sprawę z ich wzrastającego z roku na rok znaczenia. Wydarzenia te rodzą trwogę w umysłach ludzi nie widzących wyjścia z dzisiejszej trudnej sytuacji świata.

Ludzkość żyje w strachu, nie wiedząc, gdzie się schronić, ponieważ siły rządzące zostały potężnie rozchwiane. Lud Pański natomiast jest oświecony przez Słowo Boże. W Ewangelii według św. Mateusza 8:23-26 czytamy: „A gdy On wstąpił w łódź, wstąpili za nim i uczniowie jego. A oto się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łódź wałami okrywała, a On spał. A przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili Go, mówiąc: Panie! ratuj nas, ginimy. I rzekł do nich: Przeczcieście bojaźliwi? O mało wierni! Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze, i stało się ucieszenie wielkie”. Burza jest tu symbolem doświadczania Kościoła podczas Wieku Ewangelii, w którym szczególnie na początku lud Boży był prześladowany przez system papieski. Burza to również obraz wielkiego ucisku, bowiem morze i wały morskie są w Biblii ilustracją wzburzenia i wyrazem niezadowolonia mas ludzkich. Zauważmy, że jak Pan uspokoił wiatry i morze, tak po okresie poruszenia zaprowadzi On pokój na świecie. Po burzy szaleństw świata spokój nie przyjdzie z pewnością z dnia na dzień, lecz stopniowo. Ap. Piotr w swym 2 Liście 3:10 mówi także o tym dniu w słowach: „A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w którym niebiosy z wielkim traskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą”. Narastające fale kłopotów, symbolizowane przez ognie, jakie obecnie rozlewają się po świecie, obalą kalkowię rządy cywilne i religijne (Niebiosy). Roztopią one zupełnie ustrój socjalny (ziemię) doprowadzając do anarchii i chaosu socjalnego, aby w ten sposób uczynić miejsce nowej ziemi (społeczeństwu). Ta nowa ziemia zostanie zorganizowana na nowych podstawach miłości, równości i sprawiedliwości.

Z wielu fragmentów Biblii jasno wynika, że ten ponury dzień jest dniem surowego sądu ludzkości. Obecny sąd narodów jest sądem sił cywilnych i religijnych. Instytucje cywilne miały władzę przez pewien okres historii, który Biblia nazywa czasami pogan. Teraz czas ich panowania skończył się i według proroków Pan nie uznał za słuszne, by kiedykolwiek poganie przejęli ponownie w dzierżawę panowanie nad światem. Nie są oni godni istnienia w formie zorganizowanych narodów. Dzień pomsty jest ostatnim etapem pozwalania zła i ma miejsce przy końcu żniwa wieku Ewangelii. Obalenie obecnego porządku rzeczy jest konieczne, aby ustanowić wieczne Królestwo Boże na Ziemi, pod rządem Chrystusa - Księcia Pokoju.

Jednym z widocznych obecnie znaków, które nie kłamią, jest powrót Izraela do kraju, który Pan Bóg dał ojcom Izraelitów, jak czytamy w 1 Mojż. 13:15: „Wszystką bowiem tę ziemię, którą ty widzisz, dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki”. Potomstwem tym jest Izrael, który nie otrzymał jeszcze łaski błogosławieństw Bożych i życia wiecznego, związanych z wypełnieniem się tej obietnicy, ale dzisiaj jest ona również prawdziwa jak i wtedy, gdy została wypowiedziana - powiedział Br. Russell w 1906 roku. Nie wchodząc w szczegóły dotyczące okresów ucisku tego narodu, przypomnijmy jedynie prorocтва o ustanowieniu Izraela. U Izajasza 40:1-2 czytamy: „Cieszcie, cieszcicie lud mój! mówią Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że

wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje”. Inną obietnicę Bożą znajdujemy u Jeremiasza 30:3: „Albowiem oto dni idą, mówi Pan, a przywrócę więźniów ludu Swego Izraelskiego i Judzkiego, mówi Pan, i przyprowadzę ich do Ziemi, którąm był dał ojcom ich, i posiadą ją”. Kolejne wersety od 4 do 17 opisują tragiczne wydarzenia, jakich będą musieli doświadczyć Żydzi w chwili powrotu do Palestyny. W wierszu 13 jest powiedziane: „Nie będzie, toby sądził sprawę twoją ku uleczeniu”. Proroctwo to wypełnia się na naszych oczach, wszelkie środki masowego przekazu bronią bowiem wrogów Izraela. Upokorzenie Żydów zakończyło się. Mają teraz wolność w każdym miejscu, gdziekolwiek zamieszkają. Wiemy też, że zakończyło się deptanie Jeruzalemu, ponieważ skończyły się czasy Pogan, i nic już nie stoi na przeszkodzie, by udać się tam i objąć w posiadanie Ziemię Świętą. Takie było posłannictwo brata Russella do Żydów w 1915 roku. Jednak wkrótce pomyślnemu rozwojowi Palestyny zagrożą agresorzy przychodzący z Północy, którzy zaatakują Izrael. Lecz tym razem Pan będzie walczył w imieniu Izraela, rozproszy Jego wrogów i w konsekwencji niedowiarstwo Żydów zamieni się w wiarę, i uwielbią prawdziwego Boga. Prorok Ezechiel 38:23 mówi: „I pokażę się Wielmożnym, i poświęcę się, i znajomym się uczynię przed oczyma wielu narodów, i dowiedzą się, że ja Pan”. Po tym wielkim ucisku Jakubowym, opisanym u Ezechiela w 38 i 39 rozdziale, Izrael zostanie wybawiony i będzie mieszkać w pokoju, w swoim kraju, który został im obiecany.

Wiemy, że interwencja Boska zrealizuje wszelkie oczekiwania ludzkości. Przyniesie ona pokój, powodzenie i radość wszystkim rodzajom ziemi. W księdze proroka Aggeusza 2:7 czytamy: „Poruszę wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów”. Prorok Micheasz 4:1-4 powiedział tę myśl „Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską”, „utwierdzona będzie góra domu Pańskiego na wierzchu gór”, co oznacza, że Królestwo na poziomie duchowym będzie miało najwyższą władzę. Następnie prorok kontynuuje: „a będzie nas nauczał dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego, bo zakon z Syonu wyjdzie (królestwo na poziomie duchowym), a Słowo Pańskie z Jeruzalemu (miejsce królestwa ziemskiego); i przekują miecze swe na lemiesz, a oszczepy swe na kosy; nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju”. Oto wspaniałe perspektywy przyszłości zatwierdzone Słowem Bożym.

Nasz Pan wykorzystał trzy i pół roku Swojej służby na ziemi, aby zgromadzić spośród Izraela i nauczać małe stadko uczniów, którzy mieli stanowić podwaliny Jego Królestwa. Gdy przed Swym odejściem do Ojca miał zostawić ich samych na świecie, obiecał uczniom Ducha Świętego, który miał w ciągu wieku Ewangelii wprowadzić Kościół we wszelką Prawdę, pokazać im przyszłość i przypominać to, czego nauczał Pan, jak to czytamy u Jana 14:25-26: „Tomci wam powiedział, u was mieszkając, lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu moim, onci was nauczy wszelkiego i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedział”. Wszelkie pisma Apostołów skierowane są wyłącznie do Kościoła, a nie do świata. Są one pełne głębokich nauk, zachęty i napominania potrzeb-

nego Świętym, którzy w ciągu tego wieku postępują wąską ścieżką, tak pisał Ap. Piotr swym drugim liście 3:11-12: „Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić, jakimiz wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” Jest to pytanie postawione Świętym. W w. 12 czytamy: „którzy oczekujecie i spieszycie się na przyjście dnia Bożego”. Nowy Przekład tak oddaje ten fragment: „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiz powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego”. Kościół, który jasno widzi wszystkie rzeczy i pojmuje wagę tych wydarzeń, powinien być wyjątkowo czujny, powinien zwrócić szczególną uwagę na słowa apostoła Pawła: „Czuwajmy i bądźmy trzeźwymi” - 1 Tes. 5:6. Wspaniałe wydarzenia obecnych czasów, które rozpoczynają nową dyspensację, przynoszą z sobą specjalne doświadczenia i stawiają w wyjątkowo trudnej sytuacji zarówno świat, jak i Kościół. Apostoł mówi: „Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy wy jesteście synowie światłości i synowie dnia” - 1 Tes. 5:4. Każdy inny człowiek z wyjątkiem członków Kościoła - dzieci światłości - jest zaskoczony tymi wydarzeniami, lecz bracia w Panu, którzy karmili się przy Jego stole, którzy otrzymali „pokarm na czas słuszny” są silni, nie zostali bowiem zaskoczeni. W nowym dniu, który się rozpoczął, weszliśmy pod panowanie sprawiedliwości, widzimy, jak stopniowo zmienia się zachowanie osób sprawujących władzę wobec ludu, żądającego praw dla siebie. To dzięki specjalnej społeczności, jaką mamy z Panem, nasze umysły zostały oświecone światłem nowego dnia. Żyjemy w czasach, w których mamy dostęp do wszelkich ułatwień, jakich nie znali nasi przodkowie. Do naszej dyspozycji są różnego rodzaju maszyny, urządzenia, itd.. Możemy wybierać dobro lub zło, ale odpowiedzialność jaka na nas ciąży, jest większa, ponieważ zostaliśmy oświeceni Prawdą Bożą, jako że należymy do rodziny wiary. Jesteśmy ambasadorami Chrystusa, dlatego powinniśmy być światłością przed ludźmi, aby oni uwielbiali Boga, który jest w niebiesiach.

Ufajmy Bogu, naszemu Stworzycielowi, rozwijajmy naszą wiarę w Jego Słowo, w Jego plan i charakter. Czyniąc tak, postępujemy mądrze, ponieważ Ap. Jan pisał (1 Jana 5:4-5): „To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat, tylko kto wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym”. Nasz Pan Jezus otrzymał wielką nagrodę za swe posłuszeństwo, czyż nie jest więc rzeczą właściwą, abyśmy i my przyjęli łaskę Bożą wraz z wielką nagrodą, chwałą, czcią i nieśmiertelnością? „Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej” - 2 Kor. 6:1. Apostoł Paweł w 2 Liście do Koryntian 6:1 wspomina o oczyszczeniu, jakie dokonuje się w naszym umyśle, także Ap. Jan wyraża podobną myśl w swym 1 Liście 3:3: „A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest”. Moglibyśmy odwrócić tę myśl i powiedzieć, że posiadanie obietnic Bożych oczyści nasz charakter. Potrzebujemy wiary, a Pan obiecał, że oświeci światłem naszą drogę, powiedzmy raczej wąską ścieżkę, abyśmy nie postępowali w ciemnościach. Nasz Pan powiedział: „Jam jest świat-

łość świata, kto mnie naśladowuje nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota” - Jan 8:1.

Droga, którą szedł nasz Pan, była trudną drogą poświęcenia i cierpienia, a zakończyła się na krzyżu. Zachęcał nas On, byśmy wzięli na siebie swój krzyż i postępowali za Nim. Przyjęcie tego zaproszenia jest poświęceniem miłym Bogu. Jest to obowiązek, który wypełnia całe nasze życie. Jakaż to radość być w służbie Pana. Jest to warunek niezbędny, aby otrzymać światłość, która powinna nas prowadzić po wąskiej ścieżce. Ta ścieżka, po której wiedzie nas Pan, zdaje się czasem być niebezpieczna, pełna przeszkód, zapelniona nieprzyjaciółmi, starającymi się nam szkodzić, krzywdzić nas. Ale nie bądźmy bojaźliwi, ponieważ ap. Piotr napomina nas: „I któż jest, co by nam zle uczynił, jeżelibyście dobrego naśladowcami byli?” - 1 Piotra 3:13.

Pan Jezus czynił wyłącznie dobro, a mimo to był prześladowany, odrzucony, fałszywie oskarżony, wydrwiony przez sędziów, skazany na śmierć i ukrzyżowany, lecz w tym wszystkim zło nie mogło Go osiągnąć, ponieważ On był „Nowym Stworzeniem”. Bóg Ojciec zezwolił na wszystkie te rzeczy dla Jego dobra, aby dowieść prawości charakteru Jezusa, aby przygotować Go do zaszczytnych zadań, jakie pełni zgodnie z Planem Bożym. Podobnie jest z nami. Nasza droga nie zawsze usłana jest różami, lecz czasem także i kolcami. Nasi wrogowie starają się nam przeszkadzać. Często doświadczamy trudności, lecz nam jako Nowym Stworzeniom nie mogą one zaszkodzić, ponieważ Ap. Paweł mówi: „Ale wierny jest Pan, który was utwierdzi i strzec będzie od złego” - 2 Tes. 3:3. Przekonanie, że te doświadczenia, które nas dotykają, i które sprawiają nam trudności, są dozwolone od Pana, pozwala znosić je łatwiej. Może się zdarzyć, że od czasu do czasu odstąpi nas odwaga, ale pilnujmy się, bo ryzykujemy przegranie bitwy.

Miłość Ojca podtrzymuje nas, zachowajmy więc wiarę, zostanmy wiernymi, bo Pan przypomina nam, jakie zaszczytne dziedzictwo otrzymamy, jeśli pozostaniemy wierni. A cóż to za chwalebne dziedzictwo? Apostoł Paweł mówi o tym: „Staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeśli tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy” - Żyd. 3:14. Być uczestnikiem Chrystusa oznacza żyć z Nim i królować, uczestniczyć wiecznie w Jego chwale i Boskiej naturze.

Apostoł Jan pisał: „Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej” - 1 Jana 2:15. Powinniśmy więc wystrzegać się wszelkich śladów sympatii względem ducha światowości, powinniśmy być obojętni na sprawy świata. Mimo to trzeba nam równocześnie wypełniać nasze zobowiązania wobec świata, oddając cześć temu, komu jest ona należna, zaś pomoc i sympatię tym, którzy jej potrzebują.

Nowe Stworzenie, królewskie kapłaństwo, ma do wypełnienia specjalne zadanie, chociaż pozostaje na zewnątrz wydarzeń światowych. Jego praca polega na dęciu w trąbę, to znaczy na ogłaszaniu prawdy planu Bożego tym wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu i nie zostali oślepieni przez strzały przeciwnika. Misja Kościoła dotyczy przede wszystkim dzieci Bożych i polega na podtrzymywaniu ich, pomaganiu im i służeniu. A wszystko po to, by zgromadzić pszenicę do Pana.

Żyjemy przy końcu wieku Ewangelii, w którym moc szatana zostaje stopniowo ograniczana, dlatego też dokłada on wszelkich starań, aby wyrwać panowanie Królowi królów. Prawo, sprawiedliwość i prawda muszą zostać najpierw uznane, ponieważ Król sprawiedliwości i pokoju przypina je sobie jako miecz i posługuje się nimi. Nie ma żadnej wątpliwości co do ostatecznego rozwiązania. Pan i Jego prawo zwyciężą, trzeba bowiem, aby On królował, dopóki nie podda woli Bożej całego stworzenia na ziemi i w niebie.

Dzisiaj widzimy zaciętą walkę narodów, wołających o swe prawa. Podobnie pośród rządów, ich głów, wśród ludzi interesu obserwujemy rozwój zdolności rozpoznawania tych praw i próby ich zaspokajania. Trwa walka między kapitałem a pracą. Na skutek wzrostu świadomości klasa robotnicza upomina się o swe prawa. Bieżące wydarzenia zgadzają się z ogólnym opisem proroczym, przyczyniając się do wybawienia i uwolnienia ludzi. Potentaci finansowi widzą, że ekonomia światowa popada w coraz większe długi, ale nie są zdolni znaleźć rozwiązania, które mogłyby zahamować ten proces rozpadania się. Prorok Sofoniasz (1:15) mówi: „*Będzie to dzień utrapienia i ucisku*”. Proroctwo to jest niezwykle prawdziwe w odniesieniu do wszystkich, których dotyczy.

Ruiny i spustoszenia pozostawione przez wojny spowodowały rozpacz milionów rodzin. Gdy jednak popędliwość ludzkie rozpętają końcową walkę ideologii, nieszczęście będzie jeszcze gorsze. Pan wyjaśnia nam powód boleści tego czasu ucisku, „*jakiego nie było, jako narody poczęły być*”. Przyczyna leży w grzechach narodów przeciwko Bogu. Nie tylko ludzie zgzeszyli przeciwko Panu i przekroczyli Jego prawa,

lecz także i całe narody. Wiele z tych grzechów stopniowo trafia na światło dzienne. Rzeczy ukryte, dokonane w tajemnicy i niesprawiedliwości, zostają ujawnione. Zaburzony został porządek społeczny, a ogień gniewu Bożego staje się symbolem Boskiego sądu przeciwko wszystkiemu, co nie jest zgodne z wolą Boga i zasadami sprawiedliwości.

Zauważmy jednak, że po tych ponurych prorocztwach ten sam prorok zapowiada szczęśliwy czas pokoju i pomyślności na przyszłość. Jesteśmy pewni, że nowy porządek społeczny zostanie zaprowadzony, jednak nie przez ludzi, lecz z woli Bożej.

Prorok mówi dalej: „*Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, którymi by wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie*” - Sof. 3:9. „*Bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest*” - Izaj. 11:9. Gdy narody zobaczą chwałę Bożą i poznają wszystkie Jego sprawiedliwe wymagania, będą pragnąć służyć Mu.

Dziękujemy Bogu za Jego miłość, która zapewniła nam tę wieczną radość. Wielbimy Go zarówno indywidualnie, jak również w rodzinach i zgromadzeniach, bo nam objawił swój wspaniały plan naprawienia całej ludzkości i zaprowadzenia Swego Królestwa. Królestwa, które wszystkim przyniesie pokój, zdrowie i życie wieczne przez Tego, którego miłość Boża przeznaczyła, by stał się Odkupicielem i Wybawicielem wszystkich, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cieszymy się, że zbliża się czas obiecany, czas obiecany Nowego Przymierza. Czcijmy Boga na kolanach za Jego wierność i uwielbiamy Go!

Jeromme Gruhn

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Telewizja - błogosławieństwo czy zło?

„*Oko nie nasyci się widzeniem, ani ucho słyszeniem*” - Kaz. Sal. 1:8.

Jako chrześcijanie zdajemy sobie sprawę z wielu niebezpieczeństw, jakie napotykamy na naszej drodze poświęcenia. Jednym z tych niebezpieczeństw jest właśnie telewizja. Przyznajemy, że jako wynalazek jest rzeczą godną podziwu i mógłby służyć dla dobra ludzkości w jej edukacji moralnej, jednak nadawane w niej programy są z reguły deprawacyjne, stąd potrzeba przestrogi dla tych, którzy chcą być Bożymi dziećmi.

Co mają czynić uświęceni wierzący w tej sprawie, jaki powinien być ich stosunek wobec naporu programów w większości nie liczących z duchem chrześcijaństwa? Jak mają się zachować w obliczu nacierającej fali zła i deprawacji?

W myśl Pisma Św. należy usiłować unikać złego, a dobrego naśladować (Rzym. 12:9. Myśl tę uzupełnia Ap. Paweł w Liście do Filipian 4:8: „*Cokolwiek jest*

prawdziwego..., cokolwiek chwalebne..., o tym przemysłajcie”. Wielu z nas przyzna, że to, co daje telewizja, nie można zaszeregować do powyższych myśli Ap. Pawła.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest w dzisiejszym złym świecie pokazać swym życiem dobry przykład do naśladowania. Jak mówi Ap. Paweł do Tytusa 2:11-13: „*Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom, ćwicząca nas, abyśmy odrzekliśmy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie*”. Mamy być światłością świata i solą ziemi (Mat. 5:14-16). Świadomi, że mamy w Niebie Wszechmocnego Boga, Ojca, który wszystko widzi, co my robimy tu na ziemi, gdyż - jak mówi Psalmista (11:5) - „*Pan doświadcza sprawiedliwego*”. Musimy uczyć się miłować i poważać to, co sam Bóg miłuje, a co Bóg nienawidzi, musimy i my się umieć z tym rozprawić (Przyp. Sal. 6:16-19).

W Przypowieściach Salomonowych (4:25) czytamy: „*Oczy Twoje niechaj na dobre rzeczy patrzą*”. Kto „*zamruża oczy swoje, aby nie patrzył na złe. Ten na wysokościach mieszkać będzie*” - Izaj. 33:15-16. Na wstawione pytanie: „*Co robicie dziś wieczór?*”, najczęściej słyszy się odpowiedź: „*Oglądamy telewizję*”. Telewizja zajęła pierwsze miejsce w wielu domach i większość mniema, że bez telewizji nie da się już w obecnej dobie żyć. Człowiek pragnie wszystko wiedzieć, widzieć, co się dzieje w świecie, aby po prostu zapomnieć o swoich troskach. Nasza dzisiejsza generacja rośnie z telewizją jako z normalną rzeczą tego świata. Telewizja sprrowadza świat w dom.

TELEWIZOR - WYCHOWAWCA nr 1

W wielu rodzinach wychowanie dzieci jest zaniedbane, ponieważ rodzice, zapracowani, nie mają dla dzieci czasu. W następstwie tego dzieci wychowuje telewizja lub ulica. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jaki wielki wpływ ma telewizja na nasze myślenie i działanie. Na przykład młody małżonek przychodzi z pracy, żona podaje mu obiad na stół, on najpierw włącza telewizor i jedząc, pilnie patrzy, co pokazują. Rozmowy w tym czasie są niepożądane. Co żona przeżyła z dziećmi w ciągu dnia, jak one się sprawują - nic go nie interesuje. Często widzimy, jak wiele małżonków żyje tylko „obok” siebie; niewiele mają sobie do powiedzenia. Życie rodzinne jest w takiej sytuacji ograniczone, gdyż całą uwagę skupia się na telewizorze. Czy tak powinno być w rodzinach chrześcijańskich?

Mało jest dziś rodzin, w których byłby czas na budujące rozmowy i śpiew ku chwale Bożej w ich domach.

Dzieci biorą przykład albo z rodziców, albo z otoczenia. Telewizja wywiera dziś wielki wpływ na ich wychowanie. Wszystko, co dziecko ogląda, wpływa na kształtowanie jego charakteru. Oglądanie obrazów, scen przemocy i morderstw wywiera ujemne skutki na zdrowie i psychikę, znieczula naszą wrażliwość na bezprawie. Z tego powodu dzieci stają się agresywniejsze wobec siebie.

MOC OBRAZU JEST FASCYNUJĄCA

Wszystko, co widzimy, wpływa na nas i bierze moc nad nami. W końcu tak nas opanowuje, że nie potrafimy bez tego żyć. Nam, wierzącemu ludowi Bożemu, nie wolno ulegać takiemu wpływowi. Programy telewizyjne są dla niektórych tak ważne, jak chleb powszedni. Luter niegdyś powiedział: „*Na czym twoje serce zawisnie, to jest twój bóg*”. Dlatego dla niektórych telewizor stał się nowoczesnym bożkiem. Był czas, że za chodzenie do kina wyłączano ze zboru, a obecnie każdy wnosi przez telewizję wszystko do domu i starsi zborowi nic na ten temat nie mówią. Czy tak ma być i czy nie czas bić we dzwony na alarm!

TELEWIZOR - NIEBEZPIECZNY ZWODZICIEL

Czy nie uważamy, że oglądanie brutalnych scen, aktów przemocy, morderstw, zdrad małżeńskich itp. jest w oczach Bożych obrzydliwością, jest tym, co plugawo nasze oddane Bogu serca?

Nasz Pan wiedział, jak człowiek szybko ulega wpływom złego, dlatego powiedział: „*Oko twoje jestci świecą ciała twego..., Jeśli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jesty, sama ciemność jakaż będzie?*” - Mat. 6:22-23. A słowa Pana z Góry Błogosławienia (Mat. 5:29) można by było odczytać następująco: „*Jeśli cię gorszy telewizor, to wyrzuć go ze swego domu, bo lepiej tobie bez niego żyć, niż mając go, szkodę ponieść w wieczności. Albo cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, wszystko oglądał, a szkodę poniósł na koncie wieczności?*”. Dlatego czas jest, aby się zastanowić, czy telewizja jest pożyteczna, czy też szkodliwa w naszym poświęconym Bogu życiu? Apostoł Jan napomina nas: (1 Jan 2:15-17) „*Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie... Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale ze świata. Świat ci przemija i pożądliwość jego, ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki*”.

Stąd Pytanie: Czy chcemy być ludźmi powodowanymi w działaniu tym, co świat daje, albo ludźmi, których przenikło żywe Słowo Boże, Nadzieja Wieczności, i którzy z tego punktu widzenia oceniają sprawy świata? Jako chrześcijanie powinniśmy już doróść do takiego stanu, aby umieć odmówić tej czarodziejskiej skrzyni wywierać swój ujemny wpływ na nasze Bogu oddane życie. Nasz poświęcony czas powinien być wykorzystany, jak radzi nam Ap. Paweł do Kolosan 3:1-2: „*A tak jeśliście powstali z Chrystusem, tego, co jest w górze, szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi, o tym, co jest w górze, myślcie, nie o tym, co jest na ziemi!*”. W czasie, kiedy tylu ludzi pochłoniętych jest bałwochwalstwem telewizji, prawdziwi chrześcijanie powinni swym życiem pokazać, że można się obejść bez tego Bożka, a swój czas z pełną odpowiedzialnością włączyć z naszymi dobrami w służbie dla Pana i Braci.

Stare bałwochwalstwo w ciągu czasu zmienia swe oblicze w nowoczesne modne bałwochwalstwo.

Telewizor - to śmiertelne zagrożenie naszej wiary. Tak jak człowiek codziennie potrzebuje pożywienia, tak i nasz duch potrzebuje Słowa Bożego. Dlatego trzeba dbać o to, aby nam szatan nie zabrał tej reszty czasu przez oglądanie tego, bez czego można lepiej i spokojniej żyć. Bóg mówi przez proroka Jeremiasza 2:13: „*Bo dwojaką złość popełnił lud mój; mnie opuścili, źródło wód żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą*”. Cóż może być tymi cysternami dziurawymi, które wody żywej zatrzymać nie mogą?

Dla jednych może to być właśnie telewizja, dla drugich - inne zainteresowania tego świata, ale prawdziwe źródło jest tylko w Bogu (Psalm 36:8-9).

Jako ludzie mamy już i tak tylko ograniczoną możliwość wchłaniania tego, co nas otacza, a jeśli damy się pochłoniąć temu, co świat daje, to nie będzie już miejsca albo bardzo, bardzo mało dla spraw Bożych.

Ale mówi się - przecież telewizor ma wyłącznik - tak, tylko pokażcie mi braterstwo, ilu jest takich mocnych, którzy w pełni panują nad tą magią? Nie mamy odpowiedzialności za to, co nadaje telewizja, ale mamy pełną odpowiedzialność za to, co oglądamy i na co pozwalamy oglądać naszym dzieciom. Dziwne, że dba-

my, aby nasze pociechy dobrze jadły, dobrze się ubierały, a często zapominamy zadbać o to, co przyswajają sobie nasze dzieci, oglądając telewizję. Źródło zagrożenia znajduje się w tym, że jest niewielka ilość programów telewizyjnych, które można by obejrzeć, z czystym sumieniem, bez szkody dla duchowego rozwoju.

Psalmista 119:11 mówi: „*W sercu moim składam wyroki Twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie*”. Dlatego musimy chronić nasze serca oraz naszych dzieci przed wpływami onego złego, musimy dbać o to, od czego zależy nasza i ich przyszłość. Zły zasiew przynosi także złe plony. Musimy strzec jasnych wskazań Słowa Bożego, abyśmy mogli rozeznaczyć, co dla nas jest pożyteczne, a co nie. Psalmista również prosi Boga: „*Nauucz mię, Panie, drogi twojej, abym chodził w prawdzie twojej, a ustanów serce moje w bojaźni imienia twego*” - Psalm 86:11.

TELEWIZJA JAKO SIŁA POLITYCZNA

Za pomocą telewizji można nakłaniać cały naród do posłuszeństwa nawet wbrew jego woli. Kariera polityków zależna jest w dużej mierze od skuteczności propagandy telewizyjnej. Biblia mówi nam, że fałszywy prorok i antychryst w ostatniej fazie naszej ery użyje swego ogromnego wpływu (być może przez telewizję), aby zwieść wszystkich mieszkających na ziemi.

Dlatego nie dajmy się opanować żadnym wpływom tego świata. Brońmy nas samych i nasze przyszłe pokolenie przed złymi następstwami, jakie mogą nas opanować przez nałogowe oglądanie telewizji. Czujmy, aby nasz bieg nie został zahamowany, ale żebyśmy mogli zaprzeczyć samych siebie, poczytując wszystkie oferty świata za gnój, aby tylko Chrystusa zyskać.

Niechaj Bóg nam w tym pomoże. Amen!

Sylwester Adler

Misyjna praca ochotników

W wielkim i wspaniałym dziele żniwa na pewno bardzo ważną jest misjonarska praca podjęta przez Międzynarodowy Związek Badaczy Pisma Świętego, nazywana pracą ochotników. Wszyscy możemy być misjonarzami w pełnym tego słowa znaczeniu dzięki wspaniałym rzeczom, jakie Bóg dał do dyspozycji wam i mnie. Wszystkie siostry i wszyscy bracia mają możliwość świadczenia i ogłaszania dobrej nowiny o wielkiej radości, która wkrótce będzie udziałem wszystkiego ludu. Niewątpliwie możemy współzawodniczyć z samymi aniołami w niebie, korzystając z przywileju, jaki został dany wam i mnie w tym wielkim dziele. Darmośmy wzięli, darmo dawajmy. Dawanie przynosi więcej błogosławieństwa niż branie. Nie tak prowadzi nas do głębszego zrozumienia posłannictwa Ewangelii obecnego czasu, jak dawanie słownego świadectwa i opowiadanie Ewangelii, czy to zza mównicy, czy też w rozmowach z naszymi sąsiadami i przyjaciółmi, z którymi się spotykamy.

Być może, nie było to możliwe w przeszłości, kiedy w głoszeniu dobrej nowiny nie używano słowa drukowanego; teraz jednak możemy rozdawać te wspaniałe klejnoty prawdy za darmo, bez zapłaty.

Cóż to za wspaniały przywilej!

Gdybyśmy mieli dzisiaj dużą ilość banknotów pięciodolarowych i mogli rozdawać je, chodząc od drzwi do drzwi, w pociągu, w tramwajach, w różnych miastach, obdarowując nimi sąsiadów, sprzedawców, urzędników i wszystkich innych, czy ktoś z nas wstydziliby się tego przywileju, szczególnie, gdyby on był nam dany w okresie wielkiej potrzeby, wielkiego głodu? Gdybyśmy wiedzieli, na przykład, że wielkie miasto jak Nowy Jork pragnie chleba i wody, i gdybyśmy mieli możliwość udzielenia tych rzeczy za darmo, byli-

byśmy zaiste bez serca, nie znalazłszy czasu i sposobności podania ludziom szklanki wody. Tak więc zarówno wy, jak i ja mamy przywilej darowania pokarmu głodującej ludzkości. Na całej ziemi panuje głód - nie literalnego chleba i literalnej wody, lecz rzeczy niezbędnych dla tęskniącej duszy.

Dlaczego na każdym kroku widzimy grzech, smutek, choroby, wdychanie, ból, biedę i wiele innych nieszczęść? Dlaczego i dokąd odchodzą nasi bliscy, kiedy umierają? Brak odpowiedzi.

Tydzień po tygodniu ludzie szukają w różnych kosiolach chleba żywota i odchodzą zgłodnieli. Wy macie przywilej wzięcia chleba i podania go głodującej duszy! To jest praca dla ochotników. Pozwala ona wszystkim - bogatym i biednym, młodym i starym, kobietom i mężczyznom poświęcić trochę czasu i poszukać możliwości zaangażowania się w tę cudowną pracę. Nasz umiłowany Brat Russell zwrócił nam dziś rano uwagę, że w wyniku tego działania nie tysiące, nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, lecz miliony - pomyślcie o tym! - miliony chwalebnych świadectw o Boskiej prawdzie są ogłaszane ludziom na całym świecie. Skąd możemy wiedzieć, które z nich przyniosą pożytek? Pozostawmy to w rękach Wszechmocnego. Naszym przywilejem jest zapuszczenie sierpa i żęcie Boskiego słowa prawdy, a właśnie w tych małych broszurkach i religijnych czasopismach prawda jest pokazana najjaśniej i dla jak największej korzyści głodnych i spragnionych umysłów.

Pamiętajmy, drodzy przyjaciele: to jest ich oficjalna nazwa - czasopisma religijne. Za chwilę zobaczymy ważną przyczynę takiej nazwy. Czasopisma religijne, takie jak The Peoples Pulpit czy Evrybodys Paper mają, prawdopodobnie, większy nakład niż jakiegokolwiek inne czasopisma w dziesiętym świecie. Co więcej,

często są one prenumerowane. Żadne z tych czasopism nie jest drukowane, dopóki nie ma pewności, że są fundusze na zapłacenie za nie. Chociaż w przeszłości wynosiło to kilka milionów i odpowiednio mniej pieniędzy przeznaczano na wydatki, to jednak praca ta cały czas się rozwija i Pan w cudowny sposób zapewnia na nią środki. Jak nam wiadomo, jeszcze kilka maszyn drukarskich ma być przeznaczonych na drukowanie dodatkowych większych ilości tych czasopism pod warunkiem, że znajdą się osoby, które będą mogły je kolportować.

Kiedy zamierzamy podać jedzenie większej ilości osobom, musimy pomyśleć nie tylko o żywności i ludziach, którzy będą gotowi ją zjeść, ale także o kelnerach, mogących obsługiwać naszych gości. Tak więc potrzebni są dodatkowi ochotnicy. Jest to wezwanie dla ochotników, podobnie, jak i cała ta praca przeznaczona jest dla ochotników. Nikt cię do niej nie zmusza. Jest to przywilej. Jedynym celem dzisiejszego popołudnia jest przedstawienie danego wam i mnie przywileju w taki sposób, abyśmy mogli jeszcze gorliwiej zakasać rękawy i pracować, póki się jeszcze dziś nazywa. Tak, nadal jest jeszcze dzień i na pewno jest to dzień szczególnej łaski dla tego rodzaju pracy. Pracujmy, dopóki jest jeszcze dzień, bo nadchodzi straszliwa noc ciemności i czas wielkiego ucisku - kiedy nikt już nie będzie mógł pracować.

Niektórzy mogą powiedzieć: „Ależ ja nie mam żadnego doświadczenia w tej pracy”. Tym, którzy są dzisiaj z nami, a jeszcze nie przyłączyli się do tego dzieła, możemy powiedzieć, że jest ono bardzo podobne do służby kolporterskiej. Niedawno, jakieś pół roku temu, jeden z pielgrzymów w Nowym Jorku spieszył się do innej części miasta. Będąc w Brooklyn Tabernacle, zabrał ze sobą kilka egzemplarzy Peoples Pulpit, aby rozdać je ludziom w tramwaju. Miał przed sobą tylko jedną krótką podróż. Wsiadając do tramwaju, zaczął rozdawać broszury. Pierwsza osoba odmówiła przyjęcia; było to raczej upokarzające doświadczenie. Mimo to pielgrzym podszedł do następnego człowieka: - „Czy byłby pan tak dobry i wziął jedną z tych broszur?” - powiedział, podając czasopismo szybko, ale w miły i uprzejmy sposób. Jakże wiele zależy od sposobu rozdawania pisemek! Niekoniecznie musicie dawać je tak, jakbyście się chcieli czegoś pozbyć, ale bądźcie bardzo uprzejmi i grzeczni. Zanim nasz pielgrzym obszedł cały tramwaj, pewna osoba otworzyła broszurę i zainteresowała się jej zawartością; usiadła obok pielgrzyma i zadała kilka pytań. Pielgrzym opowiedział jej o sześciu tomach wykładów Pisma Świętego. Człowiek

ten nic o nich nie wiedział, ale słyszał coś na temat Pastora Russella i czytał niektóre z jego kazań. Po dłuższej rozmowie pielgrzym otrzymał zamówienia na sześć tomów i przekazał je jednemu z kolporterów.

Nie jest to, bynajmniej, przypadek odosobniony. Problem tkwi w tym, że jeżeli chodzi o działalność tego rodzaju, nie jesteśmy tak aktywni, jak powinniśmy być. W tym samym mieście przy okazji rozdawania tych samych broszurek natrafiliśmy na brata, który kiedyś czytał Strażnicę, ale był bardzo biedny i ciągle zmieniał miejsce pobytu. Bardzo cieszył się z tego, że mógł dowiedzieć się więcej, że praca nadal trwa. Brat ten odnowił prenumeratę Strażnicy i działa teraz bardzo aktywnie.

Dobrym sposobem głoszenia w tramwajach jest zacząć czytać jedną z broszurek, zamiast od razu je rozdawać. Czytajcie je tak, jakbyście mieli przed sobą coś niezmiernie interesującego. Inni pasażerowie zapewne będą się przyglądać, chcąc sprawdzić, co to takiego. Możecie wtedy wręczyć broszurę temu, kto będzie najbardziej zainteresowany. Polecamy powyższy sposób tym, którzy jeszcze nie dostrzegli swojego przywileju w tej działalności.

Mamy tutaj niektóre broszurki, co przypomina nam o pewnej ważnej sprawie. Niektórzy obawiają się, że ktoś może im przeszkodzić w rozdawaniu tych czasopism. Myślą, że być może, jest to niezgodne z prawem lub coś w tym rodzaju. Te broszurki są teraz wydawane jako czasopisma religijne i rozprowadzając je, nie łamiemy prawa, podobnie jak ci, którzy kolportują New York American czy Chicago Tribune. Powinniście zdać sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od sposobu, w jaki będziecie to wszystko robić. Jeżeli wogóle jesteście tym zainteresowani, bądźcie bardzo uprzejmi, ale postępujcie też według metody sprawdzonych już w innych miastach: zwróćcie się do naczelnika policji - nie proście go o przywilej rozdawania broszur, bo ten już do was należy, ale macie też przywilej poproszenia stróżów prawa o ochronę, aby nikt nie przeszkadzał wam, gdy będziecie wykonywali swoją zgodną z prawem pracę. Gdybyście mieli banknot pięciodolarowy i chcieli dać go komuś innemu albo gdybyście mieli całą setkę takich banknotów i chcieli rozdawać je ludziom w domach, czyż ktokolwiek miałby coś przeciwko temu? Oczywiście, że nie. Podobnie nie można mieć nic przeciwko rozdawaniu czegoś daleko cenniejszego niż pięciodolarówki.

Kazanie br. E. W. Brenneisena (współpracownik br. Russell'a)

DAREMNE ŻALE

Daremne żale - próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia!
Świat wam nie odda, idąc wstecz,
Znikomych mar szeregu,
Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.
Trzeba z żywymi naprzód iść,

Po życie sięgać nowe...
A nie w uwiedłych laurów liść
Z uporem stroić głowę!
Wy nie cofnicie życia fal!
Nic skargi nie pomogą -
Bezsilne gniewy, próżny żal -
Świat pójdzie swoją drogą!

Adam Asnyk (1838-1897)

„Jak poznałem zbawienie w Chrystusie Jezusie?”

Urodziłem się 22 marca 1917 roku w Wenecji. Kiedy miałem 10 lat, posłano mnie do rzymskokatolickiego seminarium w Piacenza. Po dwunastoletnich studiach, 22 października 1939 roku byłem ordynowany na kapłana. Dwa miesiące później wysłał mnie kardynał R. Rossi - mój przełożony - do Ameryki, gdzie zostałem kaznodzieją pomocniczym w nowym kościele Świętej Matki z Cabrini w Chicago. Tam głosiłem Ewangelię 4 lata. Potem wysłano mnie do Nowego Jorku. Nigdy nie myślałem o tym, czy moje kazania są zgodne z nauką Pisma Świętego. Aż pewnego dnia, a było to w lutym 1944 roku, przypadkowo natrafiłem w radiu na audycję religijną Kościoła Ewangelickiego. Miałem zamiar wyłączyć radio, zmienić falę, bo nie wolno mi było innych kazań słuchać. Jednak to, co usłyszałem, było dla mnie bardzo decydujące, nie mogłem się temu oprzeć, aby nie słuchać. Już pierwszy przytoczony tekst Pisma Świętego, który był podstawą kazania, potrzęsła moją teologią. Były to słowa Apostoła Pawła z dziejów Apostolskich 16 rozdz. 31 wiersz: „...uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, Ty i dom Twój”... Trzeba więc posiadać świadomość zbawienia. Według 19 Kanonu Soboru w Trient czytamy: „Jeżeli ktoś twierdzi, że grzesznik może być tylko z wiary usprawiedliwiony przed Bogiem, niech będzie przeklęty!”

A przecież Ap. Paweł mówi w Liście do Rzymian 3 rozdz. 20-26 wiersz: „Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby on sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa...” Wiedział o tym i uczył Marcin Luter. Po tym kazaniu nie byłem wprawdzie już nawrócony, ale nachodziły mnie im dłużej tym większe niepokojące wątpliwości co do prawdziwości religii rzymskokatolickiej. Od tego czasu gorliwie wgłębiałem się w nauki Pisma Św.

Całe moje dotychczasowe rozumowanie upadło. Wszystkie zalecenia i zarządzenia papieży, które dotąd uważałem za prawdziwe, okazały się błędne. Przede wszystkim najczęściej trudności sprawiała mi msza. Każdego dnia otrzymywałem od różnych ludzi od 5 - 30 dolarów za jedną czynność, która zowie się Mszą Świętą. Obiecywałem tym ludziom, że dusze ich bliskich zmarłych zostaną przez to uwolnione. Każdego razu, ilekroć stawałem przed ołtarzem i podnosiłem oczy na ów wielki Krzyż, zdawało mi się, jakby Ten ukrzyżowany mówił do mnie: - Ty kradniesz ludziom

ich ciężko zarobione pieniądze, dając im w zamian błędną i złudną nadzieję. To, co ty uczysz, jest przeciwne memu Słowu. Dusze tych, co we mnie wierzą, nie pójdą na miejsce cierpień, gdyż powiedziałem: „...Błogosławieni są ci, którzy w Panu umierają” - Obj. św. Jana 14:13. - Ja nie potrzebuję twojej niekrwawej ofiary (mszy) na ołtarzu, gdyż Moja ofiara na krzyżu Golgoty jest wystarczająca po wszystkie wieki. Dzieło mej ofiary jest doskonałe, a Pan Bóg ją przyjął, co potwierdził wzbudzając mnie z martwych. Chrystus złożył jedną ofiarę za grzechy, List do Żydów 10:12-14: „...Lecz gdy on złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł do prawicy Bożej, oczekując teraz, aż nieprzyjaciele jego położeni będą jako podnózek stóp Jego, albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni”.

- Skoro wy, Kapłani i Papieże rościecie sobie posiadać moc uwalniania przez Mszę duszy, to dlaczego czekacie, aż wam wpięć zapłacą? Przecież Ja powiedziałem: „Darmo wzięliście - darmo dawajcie” - Mateusz 10:8. Dlatego nie mogłem więcej spoglądać na ów krzyż, bo znowu wracały wyrzuty.

Kiedy wygłaszałem kazania, że papież jest zastępcą Chrystusa na ziemi i następcą apostoła Piotra i nieomylną skałą, na której został zbudowany kościół rzymskokatolicki, wtedy zdawało mi się znowu, jakoby ten Głos znów do mnie mówił: „...ty widziałeś Papieża w Rzymie w jego wielkim przepychu, wspaniałym pałacu, jego świte, jego straż osobistą. Widziałeś, jak mu ręce i nogi całują? i ty możesz wierzyć prawdziwie, że ten Papież reprezentuje moje dzieło na ziemi? Ja przyszedłem na ziemię, aby ludziom służyć, ja Pan i Mistrz myłem im nogi. Nie miałem nic, gdzie bym mógł głowę skłonić, Ew. Mat. 8:20: „...Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił...” Spójrz na mnie na krzyżu i czy możesz wierzyć, że ten wszechmocny Bóg swój kościół na człowieku zbudował? A przecież Pismo Święte jasno powiada, na jakim gruncie prawdziwy Kościół jest zbudowany - tylko i wyłącznie na Chrystusie - 1 List do Kor. 3:11: „... albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus” List do Efezów 2:20-22: „...zbudowani na fundamentie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu”.

Pomimo tego, ciągle głosiłem ludziom, że Biblia jest wprawdzie godną chwały księgą, ale nie jest wystarczającym drogowskazem do zbawienia. Głosiłem, że do zbawienia potrzeba jeszcze spełnić wiele tradycji i pouczeń kościoła i wskazań papieża. I znowu ten sam Głos Ukrzyżowanego mówił mi: „...Twoje kazania są przeciwne nauce słowa Bożego zawartej w Piśmie Świętym. To, czego nauczasz ludzi, jest głupstwem i kłamstwem. Każdy człowiek może z Biblii dowiedzieć się, co mu do zbawienia jest potrzebne”. Ja uczyłem ludzi, aby szli do Marii i do świętych, ja im dawałem fałszywe drogowskazy, zamiast kierować ich tylko do Chrystusa. I znowu ten przekonywujący Głos mówił

do mnie - „Kto cię odkupił na krzyżu? Kto zmasał twoje grzechy swoją krwią? Czy była to Maria? albo któryś z tak wielu waszych świętych? Czy nie byłem to Ja? - JEZUS CHRYSTUS?” - Tak, prawdziwie tyś to był, Panie!

Bardzo wielu między wami, kapłani, nie wierzy w skaplerze, różańce, świeczki, obrazy i wiele innych rzeczy, a jednak utrzymujecie to wszystko w waszych kościołach. Mówicie bowiem: - „Ci prostacy potrzebują tych rzeczy, aby przy ich pomocy mogli sobie uzmysłowić Boga. Te rzeczy są obrzydliwością, ale trzymacie je w swoich kościołach, bo są dobrym źródłem dochodów”. - „Nie życzę sobie zaśmiania mego domu takimi zbędnymi rzeczami. Moi wierzący ludzie mają mnie chwalić w duchu i w prawdzie - Ew. Jana 4:23 - 24 „...lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie, bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali”.

Najwięcej jednak dręczyło mnie sumienie, kiedy zasiadałem do spowiedzi. Przychodzili do mnie ludzie, klękali przede mną i wyznawali mi swoje grzechy. A co ja robiłem? Robiłem znak krzyża nad nimi i udawałem, jakobym miał moc odpuścić im grzechy. A przecież sam byłem nędznym grzesznikiem. Przywłaszczałem sobie prawo, które posiada tylko sam Pan Bóg - Ew. Łuk. 5:20 - 24: „...i ujrzawszy wiarę ich, rzekł: człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje. Wtedy nauczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli zastanawiać się i mówić: Któż to jest, co bluźni? Któż może grzechy odpuszczać, jeśli nie Bóg jedynie? A Jezus poznał myśli ich i odpowiadając, rzekł do nich: cóż to rozważacie w sercach waszych? Co jest łatwiej rzec: Odpuszczone są ci grzechy twoje, czy rzec: wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: powiadam ci: wstań,

Strzeżeni okiem Bożym

„Dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje” - Psalm 32:8.

Oczy są jednymi z najważniejszych organów ciała, przez które możemy wyrażać nasze uczucia. Tak gniew jak i zadowolenie ujawniają się zwykle przez wzrok. Myśl, jaką byśmy mogli wyciągnąć z tego tekstu jest ta, że ktoś może tak mocno pragnąć pełnić wolę Bożą, że będzie się miał ciągle na baczności, by podobać się Bogu, rozpoznać Jego wolę i czynić ją tak, jak posłuszne dziecko, które baczy, by pełnić wolę rodziców, nie czekając na różgę, z ich oczu stara się poznać, jaka ona jest. Podobnie dziateki Boże powinny patrzeć na Jezusa, aby wyrażoną przez Niego wolę Bożą względem nich mogli rozpoznać. Patrzą na Jezusa jako Wodza ich wiary, który także będzie jej Dokończycielem. Widzą w Nim wielkiego Doradcę i Przewodnika życia. Jak to nieraz śpiewamy: „Ach nie daj ziemskiej chmurze zająć, by ukryła Cię przed sługą Twym!”.

Inną myślą jest, że tak, jak oko jest symbolem mądrości, tak Bóg kieruje mądrze wszystkimi rzeczami. On dopatrzy, aby Jego dzieci otrzymały potrzebną radę i pomoc, ponieważ On jest wszechwiedzącym i nic nie może ująć Jego uwadze. Jeszcze inną myślą jest to,

podnieś łoże swoje i idź do domu swego.....”. W takich chwilach znowu czułem i słyszałem w moim sumieniu ten głos i widziałem spojrzenie Ukrzyżowanego: - Ty pozbawiasz mnie i Pana Boga jego czci i chwały. Jeżeli grzesznik ma pragnienie pozbycia się grzechu, to droga prowadzi tylko i wyłącznie do Boga - nie do ciebie, bo tylko ten, co dał przykazanie, może jego przestępstwo odpuścić. Jakub 4:12 mówi: „...Jeden jest zakonodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zatracić. Ty zaś kim jesteś, że osądzasz bliźniego? ...”.

W końcu nie wytrzymałem wzmaganie się z własnym sumieniem. Nie mogłem przecież dwóm Panom służyć - papieżowi i Chrystusowi. Musiałem dokonać wyboru. Wystąpiłem z kościoła rzymskokatolickiego. Jak mógłbym jeszcze dłużej dwum odmiennym i przeciwnym sobie naukom służyć? - Zasadom kościoła i zasadom Pisma Świętego. Byłem więc postawiony przed bardzo poważną decyzją i musiałem dokonać decydującego wyboru: papież czy Chrystus? - Wybrałem Chrystusa i Biblię, „bo wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości...”. W roku 1944 opuściłem mój urząd kapłański w kościele rzymsko-katolickim wraz z jego rzymską wiarą i nauką. Od tego czasu głoszę pod wpływem Ducha Św. jedyną i prawdziwą Ewangelię Jezusa Chrystusa!

Dr Josef Zachello, Pensylwania

Drogi Czytelniku!

Czy jesteś zadowolony z wierzeń i praktyk swego kościoła? Czy twoje sumienie nie robi Ci wyrzutów? A może twoja Biblia leży zakurzona na półce? - weź ją do ręki i czytaj, a poznasz prawdziwość nauki Bożej. Nie lekceważ tego wezwania - jutro może być za późno!

że gdy rozpoznajemy Boski zamiar, Boską wolę, to wypełnianie się tej woli widzimy w tym, że w obecnym czasie Bóg nie zamierza zbawić świata, lecz tylko „powołanych”, „wybranych”, którzy są posłuszni w wypełnianiu swego poświęcenia. Wszyscy pierwotni, klasa Kościoła, powinni się starać, by naśladować ten Boski wzór i razem z Nim współpracować.

Jedną z najważniejszych lekcji do nauczania się dla duchowego Izraela jest spoglądanie ku Bogu z prośbą o Jego kierownictwo we wszystkich sprawach życia - nigdy nie podejmować jakichkolwiek przedsięwzięć, doczesnych lub duchowych, bez uprzedniego zastanowienia się, jaka jest wola Boża w tej sprawie. My zdążamy do pozafiguralnego Chanaanu i wiemy, że czekają nas różne doświadczenia, przez które musimy przejść, zanim będziemy mogli odziedziczyć obietnice. Lekcją dla nas jest niezwłoczne i zupełne posłuszeństwo Boskiemu kierownictwu bez szemrania, a tego można spodziewać się tylko od tych, którzy dobrze nauczyli się lekcji wcześniej im zadanych, a przede wszystkim lekcji wiary - ufności w Boską moc, dobroć i wierność.

Podziękowanie

Dziękujemy Ci, Panie - za odzienie, jak również za pożywienie. Dziękujemy Ci, Dawco wszelkiego dobrego daru za dach nad głową. Dziękujemy Ci za dzień, w którym oczy nasze pierwszy raz ujrzaly światło dzienne. Dziękujemy Ci za słuch i wzrok. Dziękujemy Ci za promienie słońca i deszcz. Dziękujemy Ci za przyjemne chwile, jak również za ból. Dziękujemy Ci za przyjaciół, których zdobyliśmy, a także za to, że innych utraciliśmy. Dziękujemy Ci za ból serca, który te rozłączenia sprawiły. Dziękujemy Ci za tę miłość, która nam wskazuje, że każdy taki ból serca zbliża nas do Ciebie. Dziękujemy Ci za przebaczenie, gdy często upadamy w słowie lub uczynku. Dziękujemy Ci za wystarczającą łaskę w każdej potrzebie. Dziękujemy Ci Ojciec za dar Twego drogiego Syna. Dziękujemy Ci i uwielbiamy Cię za zwycięstwo, które On odniósł.

Dziękujemy Ci za Jego sprawiedliwość, za Jego szatę czystą, białą. Uwielbiamy Cię, że gdy ją posiadamy na sobie, to jesteśmy bez zmyły przed Twoim obliczem. Dziękujemy Ci i uwielbiamy Cię za Tve cenne Słowo. Błogosławimy Cię za tę cudowną wiarę, którą wzniesiły w nas obietnice Twego Słowa. Dziękujemy Ci za tę chwalebna nadzieję zmartwychwstania i nieśmiertelności, gdyż serca nasze pragną przebywać z Tobą wiecznie. Dziękujemy Ci za tego sługę, który nam służył Twoim Słowem, za miłość każdego z świętych. Błogosławimy Cię za społeczność z nimi, gdy serca nasze mdleją i opuszczają nas siły. Więc składamy Ci dzięki Panie za każdą rzecz i szczegół, i prosimy, abyś zachował nas bezpiecznie pod Twoimi opiekuńczymi skrzydłami.

Watch Tower

Echo z konwencji w Andrychowie

Pragniemy podzielić się radością, jakiej doznaliśmy na konwencji w Andrychowie w dniu 10. 10. 93, zorganizowanej przez zbory w Andrychowie i w Jarosławicach.

Piękna, słoneczna, jesienna pogoda zachęciła braterstwo do liczego przybycia na duchową ucztę. Wcześniej podana informacja do radia Katowice o naszym zjeździe oraz tematy wykładów biblijnych odczytane po godz. 7⁰⁰ zachęciły niektórych braci i siostry z Epifanii oraz ze Świtu do udziału w naszym nabożeństwie. Ogółem przybyło około 700 osób. Liczne kolorowe plakaty oraz informacja w gazecie „Czas Krakowski” zapraszały do przyścia.

Pierwszym wykładem na temat: „Bezpieczne mieszkanie Izraela” Ezech. 38:8-11, usłużył br. Jeremiasz Purwin. Mówca przypomniał w skrócie historię Izraela i przedstawił prorocтва dotyczące tego narodu. Obecna sytuacja polityczna i porozumienia pomiędzy Izraelem i Palestyńczykami są początkiem drogi do spełnienia wymienionego wyżej prorocтва.

Drugi wykład o „Restytucji” wygłosił br. Ryszard Armużyński. Był to dalszy ciąg proroctw, które mówią o planie Bożym - o zmartwychwstaniu ludzkości i jej naprawie pod rządami Chrystusa wraz z Kościołem w czasie tysiącletniego królowania. Po tym wykładzie br. Stanisław Sławiński przedstawił warunki uruchomienia „Domu Spokojnej Starości” w Miechowie. Brat zwrócił się z prośbą do wszystkich zebranych o pomoc finansową, aby w tym roku przyjąć pierwszych mieszkańców do DSS, co jest warunkiem ujęcia tej instytucji w planie budżetowym na rok 1994 i dofinansowania jej przez państwo. Obecnie urucho-

mienie tego obiektu zależy od całej naszej społeczności, czy zmobilizujemy się do pomocy finansowej. Podano numer konta: Dom Spokojnej Starości „Betania” - PKO Miechów 29636-59196-136. Wpłaty za pośrednictwem PKO zwolnione są od opłat.

Trzecim wykładem „O upadku Babilonu” usłużył br. Henryk Purwin. Mówca porównał upadek Tyru i Babilonu do upadku nominalnego chrześcijaństwa, co jest również ważnym znakiem zbliżających się czasów ostatecznych. Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, po której br. Daniel Krawczyk usłużył wykładem na temat: „Przedśmierne poselstwo wielkiego proroka Mojżesza” 5 Mojż. 6:4,12. Przypomniana została przemowa Mojżesza do Żydów, by nie zapominali przykazania danych przez Boga. W naszym codziennym życiu również powinniśmy pamiętać na nasze przymierze zawarte z Bogiem przy chrzcie.

Ostatnim mówcą był br. Piotr Krajcer, który również nawiązał do tematu „Bezpiecznego mieszkania Izraela”. Obecny zwrot w polityce Izraela i Palestyńczyków świadczy, że zbliża się czas, kiedy Izrael przyjmie Chrystusa, wcześniej jednak dotknie go ucisk Jakuba (Zach. 12:1-4, 14:3-9; Jer. 31:31). Do południa w oddzielnej sali była prowadzona szkółka z dziećmi. Do miłego nastroju przyczynił się też zespół muzyczny akompaniujący przy śpiewaniu pieśni.

Czas tej pięknej uczy duchowej szybko minął i braterstwo rozjechało się do domów z postanowieniem pamiętania o naszych zobowiązaniach względem Boga, braci i bliźnich w życiu codziennym oraz głoszeniu Ewangelii wszystkim ludziom.

Za uczestników Józef Potempa

SPIS ARTYKUŁÓW

zamieszczonych w „Na Straży” w 1993 roku

Numer 1. Styczeń - luty

Nie odrzucam łaski Bożej	1
Wielkie znaczenie miłości	5
Śpiewajcie nam pieśni Syonu	8
Czas wtórej obecności	10
Mały róg	12
Okrutna korektorka	15
Sposoby usuwania naszych duchowych obrazów	18
Człowiek stworzeniem Bożym	19
Wspomnienia z podróży na Ukrainę i do Rumunii	22

Numer 2. Marzec - kwiecień

Kielich i stół Pański (WT)	25
Wyrok śmierci na Chrystusa	28
Komputer a data ukrzyżowania	31
Towarzysz Jezusa	33
Znak Jonasza	36
Odbudowa przybytku Dawidowego	39
Godzina pokuszenia	44
Cóż mamy czynić, bracia?	47

Numer 3. Maj - czerwiec

Z Beer-Szeby do Haranu	49
Chrystus w was (WT)	55
Szczęśliwy człowiek (WT)	57
Szklane oko świata (WIDOK SPOD WIEŻY)	58
I będą głody i mory	62
Branie imienia Bożego nadaremno (WT)	63
Brzask nowego dnia (WT)	65
Prorok	69
Nie poddawajcie się znowu (WT)	71
Opatrzność Boża	72

Numer 4. Lipiec - sierpień

Głos pokoju i bezpieczeństwa (WIDOK Z W.)	73
Alleluja, chwalcie Pana!	78
Paruzja a obecność	81
Naród izraelski - źrenicą oka Bożego	83

Ojciec wieczności	85
Całun turyński	86
Droga Boża doskonała (WT)	87
Listy od Czytelników	88
Dzień przygotowania	89
Pójście do kabaretu	91

Numer 5. Wrzesień - październik

Dzień poznania imienia Bożego	97
Skarb ukryty w roli	101
Piętna dobrych i złych pasterzy	103
Doświadczenie Jonasza	106
Uczeni o Bogu	107
Nie bój się, tylko wierz!	108
Bądź dobry	109
Dla wystawionej sobie radości	110
Porządek	112
Głos czasu	114
Zazdrość	115
Sposób na okiełznanie języka	116
„I chodził Enoch z Bogiem”	116
Gdybyś znała dar Boży... (WT)	117
Żniwo czeka	117
Wiara głównym bodźcem ku poświęceniu (WT)	118
Nasza droga do Prawdy	118
Smucić się z nadzieją	120

Numer 6. Listopad - grudzień

Bóg - czas - człowiek	121
„Narodził się wam Zbawiciel”	124
„Gdy zaś lud oczekiwał”	128
Uczeni o Bogu	130
Prawdziwi Kościół	131
Wielki ucisk	133
Telewizja - błogosławieństwo, czy zło?	136
Misyjna praca ochotników	138
Daremne żale	139
„Jak poznałem zbawienie w Chryst. Jezusie?”	140
Strzeżeni okiem Bożym	141
Podziękowanie	142

KALENDARZ OBCHODZENIA PAMIĄTKI OSTATNIEJ WIECZERZY PAŃSKIEJ DO 2000 r.

1994 marzec - 25 piątek

1998 kwiecień - 9 czwartek

1995 kwiecień - 13 czwartek

1999 marzec - 30 wtorek

1996 kwiecień - 2 wtorek

2000 kwiecień - 18 wtorek

1997 kwiecień - 20 niedziela

Drodzy Braterstwo, Szanowni Czytelnicy!

U progu Nowego Roku życzymy wszystkim Czytelnikom naszego pisma obfitych łask od dobrego Ojca, Jego błogosławieństwa w życiu osobistym, rodzinnym i braterskim.

Niechaj zbliżający się rok będzie dla Was najbardziej owocnym w osiągnięciu coraz wyższych celów i szlachetniejszych ideałów. Niech się zaznaczy większym postępowaniem w łasce i w znajomości Słowa Prawdy. Duch Święty niech dokonuje cudownej przemiany Waszych charakterów, abyście mogli być przypodobani obrazowi Syna Bożego.

Umiłowani! Niezależnie od tego, co nam przyniesie najbliższa przyszłość, naszą ufność złożmy w Panu i rozpocznijmy zbliżający się Nowy Rok nowymi postanowieniami, aby nasza służba w poselstwie Ewangelii była bardziej żarliwa i ofiarna. Podnieśmy śmiało sztandar naszej wiary i starajmy się wykorzystać wszelkie przywileje i sposobności, jakich nam raczy udzielić Pańska Opatrzność. Będąc zespoleni więzami braterskiej miłości, podejmijmy ważne zadanie posłuszeństwa woli Bożej oraz dążmy do jedności umysłu i serca pod względem wyrozumiewania Słowa Pańskiego.

Niechaj Pan będzie Waszym Kierownikiem we wszystkich Waszych drogach życia, abyście w końcu byli doprowadzeni do niebiańskiego odpoczynku i mogli otrzymać „koronę żywota”.

Tego wszystkiego życzy Drogim Czytelnikom

REDAKCJA

PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE

Zamówień na prenumeratę czasopism „Na Straży” i „Wędrowka za Panem” na 1994 r. prosimy dokonywać na dołączonych formularzach, które należy wysłać do końca miesiąca grudnia br. Mile widziane są zamówienia zbiorowe.

Niestety z przykrością informujemy, że w związku ze znacznym wzrostem kosztów wydawania obu pism, ich cena w 1994 r. ulega zmianie.

Oplata za roczną prenumeratę „Na Straży” wynosi 60.000 zł, a cena pojedynczego egzemplarza 10.000 zł. Oplata za roczną prenumeratę pisma „Wędrowka za Panem” wynosi 30.000 zł, zaś cena pojedynczego egzemplarza 5.000 zł. Wpłaty za prenumeratę prosimy kierować na konto Zrzeszenia, którego numer jest umieszczany w każdym wydaniu „Na Straży”, jak również w formularzu zamówienia.

Prosimy o dokładne opisywanie przekazów PKO (informacja na jaki cel jest przeznaczona wpłata). Czytelnicy, którzy nie są w stanie opłacić pełnych kosztów prenumeraty, proszeni są o poinformowanie o tym redakcji, ponieważ mogą otrzymywać czasopisma po niższej cenie lub bezpłatnie.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 28 października 1993 r. zasnął w Panu brat Michał Kornak, członek zboru w Białogardzie. Przeżył 87 lat, w tym 66 lat w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. Św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł. 30.000,-